DZIŚ 4 STRONY

# SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, czwartek 16 września 1954 r. Nr 220 (1359) B Cena 20 groszy

## FESTYN RÓWIEŚNIKÓW WYZWOLONEJ PRAGI

W 10 rocznicę wyzwolenia Pragi ulicami prawobrzeżnej Warszawy przemaszerowało 3,5 tys. roześmianych i rozśpiewanych dzieci ze szkół praskich. Na przodzie kolumny widniał czerwony transparent z napisem: „Jesteśmy rówieśnikami wyzwolonej Pragi". Za nim szło 12 dzieci z przewieszonymi przez pierś czerwonymi wstęgami z datą 14 września 1944 r. Data ta — dzień wyzwolenia Pragi jest jednocześnie dniem urodzenia tych młodych obywateli. Dalej kroczyły rzesze dziewcząt i chłopców z licznymi transparentami, na których widniały hasła na cześć Polski Ludowej i przyjaźni młodzieży polskiej i radzieckiej.

Po złożeniu niezliczonych wiązanek kwiatów pod Pomnikiem Braterstwa Broni i przy Pomniku Wdzięczności uczestnicy pochodu udali się do Parku Skaryszewskiego, aby wziąć udział w festynie dla dzieci — rówieśników wyzwolonej Pragi.

Szkoła Ekonomiczna m. Warszawa Biblioteka Czytelni Ogólnej

*Żyzna ziemia czeka na wasze ręce*

# Ponad 1.700 chłopców i dziewcząt odpowiedziało już na apel ZG ZMP

**Już ponad 1700 młodzieży stanęło na apel Zarządu Głównego ZMP do zaciągu pionierskiego. Z wielu województw donoszą o dalszych licznych zgłoszeniach młodzieży ZMP-owskiej i nie należącej do ZMP, która pragnie wyjechać na wieś, by walczyć o pełne zagospodarowanie odłogów.**

Na Kielecczyźnie do dnia 12 bm. podania z prośbą o wyjazd do PGR złożyło 275 chłopców i dziewcząt. Wśród zgłaszających się do zaciągu jest wiele młodzieży wiejskiej. **„Pochodzę ze wsi** — mówi aktywistka ZMP Janina Miernik z gminy Bodzenty — **dzięki pomocy władzy ludowej zdobyłam średnie wykształcenie, pragnę więc odwdzięczyć się Ojczyźnie swą ofiarną pracą w rolnictwie".**

Pionierskim zaciągiem gorąco interesują się także robotnicy państwowych gospodarstw rolnych, którzy z radością oczekują pierwszych pionierów. Przykładem tego jest list robotników PGR Odrzechowo, pow. Sanok, adresowany do ZW ZMP w Rzeszowie. W liście tym piszą oni o pracy w gospodarstwie, warunkach bytowych, zarobkach i czekającej na pionierów pracy. Kończą swój list słowami: **„Czekamy na was, na wasze młode ręce i gorące serca. Przyjeżdżajcie, by wspólnie z nami pracować dla wielkiej sprawy jaką jest walka o wzrost produkcji rolnej, o lepszy urodzaj i wysokie plony".**

### „Na nowy posterunek..."

Foto — Marczak

**WROCŁAW (Kor. wł.).** Z woj. wrocławskiego wpłynęło ponad 200 zgłoszeń chłopców i dziewcząt do pionierskiego zaciągu. Przoduje Wrocław-miasto, skąd zgłosiło się już 63 pionierów. Liczne podania napłynęły do ZP ZMP w Legnicy, Złotoryji, Jaworze. W fabrycznych i wiejskich organizacjach ZMP odbywają się zebrania, na których młodzież zapoznaje się z apelem ZG ZMP.

Wśród pionierów z pow. Lubań znajduje się Stanisław Jankowski, aktywista koła ZMP w gromadzie Trzemiel, syn osadnika.

„Na nowym posterunku, na nowej ziemi, którą musimy zaorać i obsiać, będę pracował tak jak dotychczas, a nawet jeszcze lepiej — powiedział on na zebraniu. — Wraz z kolegami pełniłem służbę w ORMO, strzegąc naszych zbiorów. Teraz w zaciągu będę pracował tam, gdzie trzeba — przy traktorze, siewniku, czy innej maszynie, aby wykonywać zadania postawione przez Partię".

Do zaciągu zgłosiły się junaczki brygady rolnej PO SP nr 260, pracujące w PGR Krzeczyno: Maria Czypionka, Krystyna Lupinka, Genowefa Krysztyk, Zofia Klar i zastępca dowódcy brygady — Alina Skowyrska.

W Chojnowskiej Fabryce Papieru, pow. Złotoryja, na zebraniu koła ZMP pierwsza zgłosiła się do zaciągu Maria Chorąży, odznaczona odznaką przodownika pracy. **T. F.**

Adam Napiórkowski — zetempowiec z Książenca, woj. warszawskie, jako jeden z pierwszych stanął na wezwanie Partii i ZMP do zaciągu pionierskiego. Jest on sierotą. Smutne dzieciństwo wypełniała mu praca w gospodarstwach bogaczy. Od dziś pracować będzie dla rozkwitu naszego kraju i własnego szczęścia.

### ...Tam, gdzie wzywa organizacja...

Zbyszek Lange jest kreślarzem w Biurze Projektów Budownictwa Komunalnego w Poznaniu. Po ogłoszeniu apelu Zarządu Głównego ZMP natychmiast zgłosił się do pionierskiego zaciągu. W podaniu do Zarządu Dzielnicowego ZMP pisze on: „Władza ludowa dała mi możność zdobycia zawodu kreślarza. Ukończyłem średnią szkołę i za to wszystko pragnę się odwdzięczyć. Chcę jechać tam, gdzie wzywa mnie organizacja. W zakładzie pracy zastąpią mnie inni towarzysze. Tam, w nowoorganizowanych PGR-ach potrzeba wielu rąk do pracy. Będę pracował jak najlepiej, aby na ziemi leżącej dziś jeszcze odłogiem, wyrosło jutro bujne zboże. Proszę Was bardzo towarzysze wyślijcie mnie do pionierskiej pracy".

Foto — Ignar

Zbyszek postanowił również na przyszły rok rozpocząć rolnicze studia korespondencyjne.

**L. S.**

## Pierwsze dostawy ziemniaków

**We wszystkich województwach gospodarstwa chłopskie i PGR-y już w całej pełni przeprowadzają wykopki ziemniaków. Równocześnie z wykopkami we wszystkich województwach — z wyjątkiem koszalińskiego — rozpoczęto dostawy ziemniaków dla państwa.**

**Dotychczas — jak informuje Ministerstwo Skupu — w dostawach ziemniaków przodują rolnicy województw: warszawskiego, łódzkiego i bydgoskiego. Natomiast w pozostałych województwach, często na skutek nieinteresowania się tą sprawą aparatu skupu, który całą uwagę zwrócił na dostawy zboża — rolnicy nie wykonują dziennych planów dostaw ziemniaków.**

**Obecnie przed aparatem skupu i radami narodowymi stoi zadanie zorganizowania pracy tak, aby równocześnie z dostawami zboża rolnicy wykonywali plany dostaw ziemniaków.**

### Jan Czupryn z Wilkowic pierwszy w swojej gromadzie wykonał plan dostawy ziemniaków

Niecierpliwie oczekiwali deszczu rolnicy pow. brzezińskiego. Trwająca od dłuższego czasu susza przeszkadzała zarówno w orce jak i w kopaniu ziemniaków. Szczególnie poszkodowani byli ci, którzy nie wykonali podorywek zaraz po skoszeniu zboża. Teraz, choć to ziemia lekka, trudno było im orać. Zdarzyło się również, że po 3—4 godzinach orki — lemiesz wyginał się w „harmonijkę". Także za koparkami na polach ziemniaczanych ciągnął się długi ogon białego pyłu.

Pomimo to — chłopi intensywnie przygotowywali się do siewów, kończąc jednocześnie omłoty i dostawy zboża oraz rozpoczynając wykopki.

W gminie Ciosny, która wykonała już 95 proc. planu w skupie zboża — i jest jedną z przodujących w powiecie — do punktów skupu zaczynają napływać pierwsze ziemniaki. Jako jeden z pierwszych dostarczył 100 procent planu rocznego Jan Czupryn z Wilkowic. Przyjechał prosto z pola.

Wykopki dotychczas przeprowadzali przeważnie ci chłopi, którzy przygotowali stanowiska po ziemniakach pod ozimine.

Do wykopków coraz więcej chłopów używa maszyn — koparek. — Koparka — podobnie jak i siewnik — zdobyła sobie pełne uznanie i zastosowanie w gromadach powiatu brzezińskiego.

**(hw)**

### 36 powiatów zwolnionych od miarek i odsypów

**Jako 35-ty i 36-ty z kolei, powiaty Nowy Sącz w woj. krakowskim i Płock w woj. warszawskim wykonały w 90 proc. roczne plany obowiązkowych dostaw zboża dla państwa.**

**Warto podkreślić, iż powiat Płock w br. wykonał roczny plan obowiązkowych dostaw o 3 miesiące wcześniej niż w r. ub.**

## Melioracja Żuław trwa...

**GDAŃSK (kor. wł.).** W ciągu ostatnich 5 miesięcy w wyniku niedzielnych wyjazdów na Żuławy młodzież przeprowadziła prace konserwacyjne na terenie 59 spółdzielni produkcyjnych, konserwując 3.750 metrów bieżących urządzeń melioracyjnych na gruntach ornych. Przeprowadzono drenowanie łąk i pastwisk na obszarze 654 ha oraz oczyszczono 35.209 metrów bieżących rowów. Ogółem przepracowano w tym okresie 35 tysięcy roboczogodzin.

Po II Plenum KC PZPR młodzież woj. gdańskiego przepracowała na terenie Żuław 13 tysięcy roboczogodzin, oczyszczając w tym czasie 16 tysięcy metrów bieżących rowów i wykonując pielęgnację łąk i pastwisk na obszarze 25 ha.

W pracach tych wyróżniła się młodzież pow. Pruszcz Gdański, z którego pracowało przy melioracji ponad 500 chłopców i dziewcząt.

W niedzielę 12 bm. przy melioracji pracowało ponad 1.500 młodzieży z woj. gdańskiego.

**J. N.**

### Cenne zobowiązanie

**Dla uczczenia Miesiąca Przyjaźni Polsko - Radzieckiej junaczki 193 Brygady SP, zatrudnione w PGR Przelewice (pow. Wałcz), zobowiązały się systematycznie wykonywać normę w 150 procentach.**

**Dla ożywienia pracy kulturalno-oświatowej i sportowej w brygadzie, junaczki zorganizują kółko dobrego czytania, dwa kółka zainteresowań oraz założą koło LZS.**

## Będziemy wychowywać młodzież na budowniczych socjalizmu, gorących patriotów i bojowników o pokój

### — piszą nauczyciele w listach do KC PZPR

**Do Komitetu Centralnego PZPR napłynęły ze wszystkich zakątków kraju listy od nauczycieli szkół ogólnokształcących i zawodowych. W listach tych wychowawcy młodego pokolenia zapewniają, że u progu nowego roku szkolnego nie będą szczędzić sił, aby w pełni zrealizować zadania postawione przed szkołą polską przez II Zjazd PZPR.**

„Wstępując w drugie 10-lecie Polski Ludowej — czytamy w liście od nauczycielstwa z [illegible]ska-Białej — zobowiązujemy się z jeszcze większą energią pracować nad poprawą wyników nauczania i wychowania według wskazań nakreślonych przez II Zjazd Partii. Zwiększymy wysiłki w walce z występującymi jeszcze niedomaganiami naszych szkół, z drugorzędnością — podnosić będziemy własny poziom ideologiczny, a przez to zwiększymy wydajność naszej pracy".

Nauczyciele z pow. Hrubieszów stwierdzają: „Pracą swą przyczyniać się będziemy do umacniania spójni gospodarczej między miastem a wsią, do stałego zacieśniania sojuszu robotniczo - chłopskiego i rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w naszym powiecie.

W naszej pracy potrzebny nam jest pokój i o niego walczyć będziemy nieustępliwie. Współpraca naszej Ludowej Ojczyzny z narodami Związku Radzieckiego i krajami demokracji ludowej jest gwarantem zwycięstwa w tej walce."

Przyrzekając Komitetowi Centralnemu PZPR, że wychowywać będą młodzież polską na ofiarnych budowniczych socjalizmu, gorących patriotów i bojowników o pokój, nauczyciele z pow. Gubin piszą m. in.: „Położymy szczególny nacisk na to, by naszą młodzież, wyrastającą na zachodnich rubieżach Polski, wychować w duchu szczerego internacjonalizmu i uczyć przyjaźni dla Niemieckiej Republiki Demokratycznej i narodu niemieckiego oraz wszystkich narodów miłujących pokój".

**Listy o podobnej treści nadeszły do Komitetu Centralnego PZPR od nauczycieli z dziesiątków różnych miast i miejscowości całego kraju.**

## Ponad 77 tys. osób pracowało już przy budowie Warszawy

W okresie od 1 do 12 września br. w pracach przy budowie Warszawy wzięło udział 77.250 osób, tj. blisko 7 proc. więcej niż zaplanowano. W porównaniu z tym samym okresem ub. roku wzrost liczby pracujących wynosi blisko 13.500. W samym tylko Centralnym Parku Kultury i Wypoczynku mieszkańcy Warszawy przepracowali ok. 37 tys. roboczogodzin.

BŁYSKAWICA SZTANDARU MŁODYCH

*Produkujemy lepiej, oszczędniej i więcej – OBNIŻAMY KOSZTY WŁASNE PRODUKCJI!*

POD takim hasłem zespoły im. Olega Koszewoja i Młodej Gwardii z ZPO we Wrocławiu zawarły umowę o współzawodnictwie, w której zobowiązały się: przekraczać jakościowe i ilościowe plany produkcji, oszczędzać dodatki krawieckie, pracować nowymi metodami.

Współzawodnictwo rozpoczęło się 1 września.

BIERZCIE Z NICH PRZYKŁAD!

Zawierajcie umowy o współzawodnictwie w obniżce kosztów własnych

*Wywieś w widocznym miejscu na terenie zakładu pracy!*

# SEATO zamachem na wolność i niezawisłość narodów Azji

## Oświadczenie radzieckiego MSZ

**MOSKWA.** Agencja TASS ogłosiła następujące oświadczenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR.

W ostatnim czasie, zwłaszcza w wyniku konferencji genewskiej, która doprowadziła do zaprzestania działań wojennych w Indochinach, jak również w wyniku fiaska planów utworzenia tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej", powstały warunki sprzyjające rozwiązaniu nie uregulowanych problemów międzynarodowych, w tym problemów dotyczących Azji.

Nasuwa się uzasadnione pytanie, w jakim stopniu wytworzona sytuacja wykorzystywana jest dla dalszego rozładowania napięcia międzynarodowego, dla uregulowania nie rozwiązanych problemów Azji, w interesie narodów krajów azjatyckich oraz w interesie utrwalenia pokoju na Wschodzie.

Fakty dowodzą, że nie tylko w stosunku do Europy, lecz również w stosunku do Azji podejmowane są kroki nie mające nic wspólnego ani z interesami narodów, ani z interesami utrwalenia pokoju, lecz wprost przeciwnie, przyczyniające się do zaostrzenia sytuacji międzynarodowej i stwarzające przeszkody na drodze do uregulowania nie rozwiązanych problemów.

Jak wiadomo, już od kilku miesięcy z inicjatywy i pod presją Stanów Zjednoczonych dokonywane są pod pretekstem „obrony" krajów Azji południowo-wschodniej przed komunizmem usilne przygotowania w celu sklecenia nowego agresywnego bloku militarnego w tej strefie. Przygotowania te rozpoczęły się jeszcze przed konferencją genewską, przy czym inicjatorzy nowego bloku w istocie rzeczy nie ukrywali nawet, że chcieli postawić konferencję genewską przed faktem dokonanym i tym samym skazać ją na fiasko. Właśnie w związku z tym Stany Zjednoczone wywierały presję na Anglię, Francję oraz na szereg innych państw, aby przyspieszyć utworzenie wspomnianego nowego ugrupowania militarnego.

Jest również rzeczą wiadomą, że mimo prób doprowadzenia do fiaska konferencji genewskiej lub rozsadzenia tej konferencji w czasie trwania obrad, olbrzymia większość uczestników konferencji licząc się ze wzmagającymi się coraz bardziej żądaniami narodów, by położyć kres wojnie w Indochinach, osiągnęła porozumienie; w rezultacie położono kres przede wszystkim wojnie w Indochinach i stworzono warunki ostatecznego uregulowania sytuacji w tym rejonie z uwzględnieniem słusznych dążeń narodów Indochin do niezawisłości narodowej. Obecnie Stany Zjednoczone żywiąc widocznie nadzieję, że „poprawią" sytuację, w jakiej znaleźli się zwolennicy polityki „z pozycji siły" w związku z fiaskiem układu o „europejskiej wspólnocie obronnej", podjęły — przy poparciu Anglii i Francji nowe kroki, w celu zmontowania ugrupowania militarnego, tym razem w strefie Azji i Oceanu Spokojnego. Znalazło to wyraz w zwołaniu konferencji w Manili, która odbyła się w dniach od 6 do 8 września, gdzie podpisano tzw. „układ o obronie Azji południowo - wschodniej". Inicjatorzy tego układu robią wiele szumu przedstawiając go jako sukces wspomnianej polityki „z pozycji siły".

O tym, co oznacza ten układ i jakie są cele z nim związane, mówi fakt, że konferencja ta była przygotowana nie przez kraje Azji południowo-wschodniej, lecz — jak wiadomo — została przygotowana i przeprowadzona przez mocarstwa zachodnie za plecami krajów Azji, przy czym główną rolę odegrały Stany Zjednoczone, mimo że granice Stanów Zjednoczonych znajdują się o kilka tysięcy kilometrów od Azji południowo-wschodniej. Już ten fakt dostatecznie dobitnie świadczy o tym, w czyich interesach tworzy się nowe ugrupowanie i co są warte wszelkie zapewnienia, że od-

(Dokończenie na str. 4)

*W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej*

## Drodzy goście

*W czasie dożynek w Lublinie wystąpił przebywający na gościnnych występach w Polsce zespół bandurzystów USRR gorąco witany przez wielotysięczne rzesze chłopów z całego kraju. Na zdjęciu: członkowie zespołu w otoczeniu dzieci.*

Foto. Mottl (CAF)

## Uroczyste wieczory, odczyty i pogadanki zgromadziły tysiące ludzi miast i wsi

**Bogaty i różnorodny program masowych imprez zainaugurował w całym kraju Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, zbiegający się w tym roku z 10 rocznicą powstania Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, dziś już przeszło 7-milionowej organizacji.**

W Warszawie uroczysty wieczór inaugurujący Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w stolicy odbył się w hali sportowej ZS Gwardia. Pięknie udekorowaną halę wypełniły szczelnie rzesze ludności.

Gorąca owacja wita zajmujących miejsca w prezydium: wiceprzewodniczącego Zarządu Głównego TPP-R, członka Rady Państwa S. Matuszewskiego, przedstawicieli delegacji WOKS z jej przewodniczącym, wybitnym uczonym radzieckim prof. W. Spicynem na czele, pełnomocnika WOKS w Polsce — I. Raczuka i innych.

Referat okolicznościowy wygłosił sekretarz Zarządu Głównego TPP-R Z. Garstecki.

W niezwykle serdecznych słowach przemówiła w imieniu delegacji WOKS laureatka Nagrody Stalinowskiej, Artysta Ludowy RFSRR Biersieniewa-Giacyntowa, przekazując ludności stolicy gorące pozdrowienia ludzi radzieckich.

Kierownik Państwowego Zasłużonego Zespołu Bandurzystów USRR — Minkowski wręczył następnie wiele cennych upominków m. in. przedstawicielom Towarzystwa Muzycznego im. Fryderyka Chopina.

Wśród owacji harcerki obdarowały delegację WOKS kwiatami i harcerskimi czerwonymi chustkami.

W części artystycznej wystąpił wielokrotnie nagradzany burzliwymi owacjami Ukraiński Zespół Bandurzystów, amatorski zespół taneczny z Wrocławia oraz soliści Opery Warszawskiej.

★

14 bm. odbyły się w wielu miastach wojewódzkich, z udziałem przedstawicieli miejscowych władz i organizacji społecznych, uroczyste wieczory, które zgromadziły liczne rzesze społeczeństwa.

W kilku większych miastach woj. warszawskiego odbyły się „Festyny Przyjaźni", które ściągnęły setki ludzi.

M. in. „Festyny Przyjaźni" odbyły się w Garwolinie i Grójcu. Na „Festyn" w Garwolinie, przybyli gorąco witani przez ludność radzieccy budowniczowie Pałacu Kultury i Nauki. Zorganizowane tu występy zespołów artystycznych, imprezy sportowe, kiermasz książkowy oraz zabawa ludowa zgromadziły setki mieszkańców miasta i okolicznych gmin.

W „Festynie Przyjaźni" w Wieluniu, woj. łódzkie, wzięło udział ok. 5 tys. mieszkańców miasta i wielu wsi powiatu. Gorąco i z uznaniem oklaskiwano tu występy wiejskich zespołów świetlicowych, które wykonały szereg ludowych tańców rosyjskich i ukraińskich.

Mieszkańcy Kamienia na Pomorzu Szczecińskim, manifestując gorące uczucia miłości dla bohaterskich żołnierzy radzieckich, poległych w walkach o wyzwolenie polskiego Pomorza, z wielkim pietyzmem uporządkowali i umaili kwiatami cmentarz żołnierzy Armii Radzieckiej. Liczne koła TPP-R przystąpiły do upiększenia wystawionego tu Pomnika Wdzięczności.

Dużą aktywność rozwijają wiejskie koła TPP-R w pow. Stargard. W gromadach Storkowo, Bytowo, Klempino, Dobrzany zorganizowano wieczory przyjaźni, na których prelegenci TPP-R wygłosili okolicznościowe odczyty i pogadanki, mówiące o życiu narodów radzieckich i o wielkiej pomocy, jakiej Kraj Rad udziela naszemu narodowi.

### Spotkanie z delegatami WOKS

Z inicjatywy koła TPP-R oraz koła NOT przy Instytucie Chemii Ogólnej Min. Przemysłu Chemicznego odbyło się w dniu 14 bm. spotkanie polskich naukowców - chemików z przewodniczącym delegacji WOKS doktorem nauk chemicznych, członkiem-korespondentem Akademii Nauk ZSRR, dyrektorem Instytutu Chemii Fizycznej Akademii Nauk ZSRR — prof. W. Spicynem oraz członkiem delegacji dyrektorem Wszechzwiązkowego Instytutu Naukowo-Badawczego Hodowli Zwierząt — prof. I. Kuźniecowem.

Spotkanie upłynęło w bardzo serdecznej i przyjaznej atmosferze.

### Delegacje TPP-R wyjechały do Kijowa i Mińska

W nocy z dnia 13 na 14 bm. wyjechały z Warszawy, na zaproszenie Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS) oraz zarządów Białoruskiego i Ukraińskiego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą, delegacje Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, które wezmą udział w obchodach, organizowanych w USRR i BSRR z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

# ZASIEWAMY NASZ DOBROBYT

W całym kraju z tysięcy siewników płyną wąskie strużki ziarna. Siewy jesienne są w pełni. Ważność ich określa fakt, że 80 proc. uprawianych przez nas zbóż — to zboża ozime. Musimy więc dołożyć wszelkich starań, aby siewy jesienne zostały wykonane w terminie na całym zaplanowanym obszarze i według wszelkich wskazań agrotechniki.

Nasza młodzież kierowana przez organizację ZMP umie podjąć każde postawione przez Partię zadanie i wykonać je z honorem. Świadczy o tym udział młodzieży w żniwach, omłotach i dostawach zboża dla państwa. Świadczą o tym liczne zgłoszenia do pionierskiego zaciągu na zagospodarowanie odłogów. Na pewno więc w tej ważnej dla kraju kampanii siewnej nie braknie młodzieńczego entuzjazmu.

Wiemy, że opóźnienie siewu powoduje znaczną obniżkę plonów. Pomóżcie więc rodzicom gospodarującym indywidualnie w szybkim przeprowadzeniu siewów. Niech wasze koło ZMP doloży starań, aby siewy w waszej spółdzielni i waszym PGR-ze zostały wykonane w terminie. Tam gdzie jest to potrzebne, niech młodzi traktorzyści zorganizują pracę na dwie zmiany, aby opieszałość nie zmniejszyła naszych przyszłych plonów.

Jako przykład dobrej pracy może służyć młodzież z PGR Prajłowo. Na zebraniu koła ZMP młodzież z Prajłowa powzięła zobowiązanie ukończenia siewów na 4 dni przed terminem. Zobowiązanie to realizują wszyscy — traktorzyści, przyczepowi i robotnicy polowi. Franciszek Kulc w jednym dniu zasiał 10 ha żyta. Wyróżniają się również Bernard Rocko, Hela Szleger, Karol Redyk i Janek Szleger.

Siew ziarnem kwalifikowanym zwiększa plony przynajmniej o 2—3 q na hektar. Czy namówiliście waszych rodziców i sąsiadów do wymiany ziarna? Ci spośród was, którzy w kołach ZMP radzą już nie o małych gospodarstwach ojców, a o dużej spółdzielczej gospodarce, niech zainteresują się jakim ziarnem obsiewa swe pola ich spółdzielnia. Może trzeba na ogólnym zebraniu członków spółdzielni wytłumaczyć znaczenie siewu ziarnem kwalifikowanym i zaprawionym.

Nasilenie śnieci cuchnącej na pszenicy bardzo się wzmogło ostatnio, a przecież łatwo byłoby zwalczyć tę chorobę ważnego dla nas zboża, gdybyśmy zaprawiali ziarno siewne.

Już wiosną br. ośmieszaliście w gazetach i błyskawicach tych, którzy mając do dyspozycji siewniki, siali z płachty, marnotrawiąc w ten sposób ziarno i obniżając przyszłe plony. Tym bardziej teraz nie możecie dopuścić do tego sposobu obsiewania pól. Agitujcie cierpliwie i skutecznie za siewem rzędowym.

Wasze grupy kontrolne niech zainteresują się stanem maszyn w GOM-ach i gromadach. Młodzi mechanicy z TOR i POM niech nie szczędzą pracy przy naprawie uszkodzonych maszyn. Stojąc przy warsztatach pamiętajcie, że od dobrej pracy naprawianych i konserwowanych przez was maszyn zależy tempo siewów. Każdy siewnik powinien obsiać przypadający nań areał, pracując bez awarii.

W każdej wsi jest kilku gospodarzy nie posiadających koni. W trosce o produktywność ich gospodarstw, władza ludowa wydała dekret o pomocy sąsiedzkiej. Postarajcie się poznać plany pomocy sąsiedzkiej w waszej wsi. Sprawdźcie, czy nie zostało pominięte żadne gospodarstwo bezkonne. Pomoc sąsiedzka musi zabezpieczyć terminowe ukończenie siewu we wszystkich gospodarstwach. Plan pomocy sąsiedzkiej powinien pokrywać się z GOM-owskim planem marszruty siewników. Dobra tradycja kół ZMP jest organizowanie pomocy w pracach rolnych samotnym kobietom, starcom i rodzinom poborowych. Niech to nie będzie jedyna troską o realizację pomocy sąsiedzkiej.

Jesteście gorącymi zwolennikami nowych metod uprawy ziemi. Wielu z was robi różne doświadczenia, wielu przekonało rodziców do uprawy nieznanych przedtem w waszej wsi roślin. Teraz podczas siewów jesiennych staje przed wami piękne zadanie propagowania i upowszechnienia siewu krzyżowego. Tegoroczne żniwa przekonały nas o tym, że siew krzyżowy zapewnia wyższe plony o 1,5—3 q na ha. Np. w PGR-ze Skrobimierzyce, pow. Szczecin, przy siewie rzędowym osiągnięto 22 q żyta na ha, a przy krzyżowym — 28 q żyta na ha. W PGR-ze Karsko-Pyrzyckie, siejąc rzędowo uzyskano 12 q żyta na ha, a siejąc krzyżowo — 19 q żyta na ha. Stwierdzono także, że zboże siane siewem krzyżowym mniej wylega od zboża sianego rzędowo. Agitujcie za krzyżowym siewem w gospodarstwach indywidualnych, spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach.

9 września br. Zarząd Główny ZMP wezwał młodych, gorących patriotów do bojowego zadania zagospodarowania odłogów. Setki chłopców i dziewcząt odpowiedziały już na ten apel i stanęły do zaciągu pionierskiego. Pójdą oni do PGR-ów uprawiać ugory. Ale nie tylko ci, którzy zgłoszą się do zaciągu odpowiedzą na apel Zarządu Głównego ZMP, odpowiecie nań również wy, którzy nie opuszczając rodzinnej wsi będziecie walczyć o to, aby ani jeden hektar ziemi nie leżał odłogiem. Będziecie agitować rodziców i sąsiadów do organizowania zespołów uprawowych. Będziecie nakłaniać zarządy waszych spółdzielni, aby zagospodarowywały ugory.

Jedenasty raz w Polsce Ludowej wychodzą chłopi, by przy pomocy maszyn, które dała im władza ludowa, obsiać pola wydarte z chciwych rąk obszarnika, kapitalisty i pruskiego junkra. Posypie się ziarno dla rozkwitu ludowej Ojczyzny, dla dobrobytu i szczęścia wszystkich obywateli.

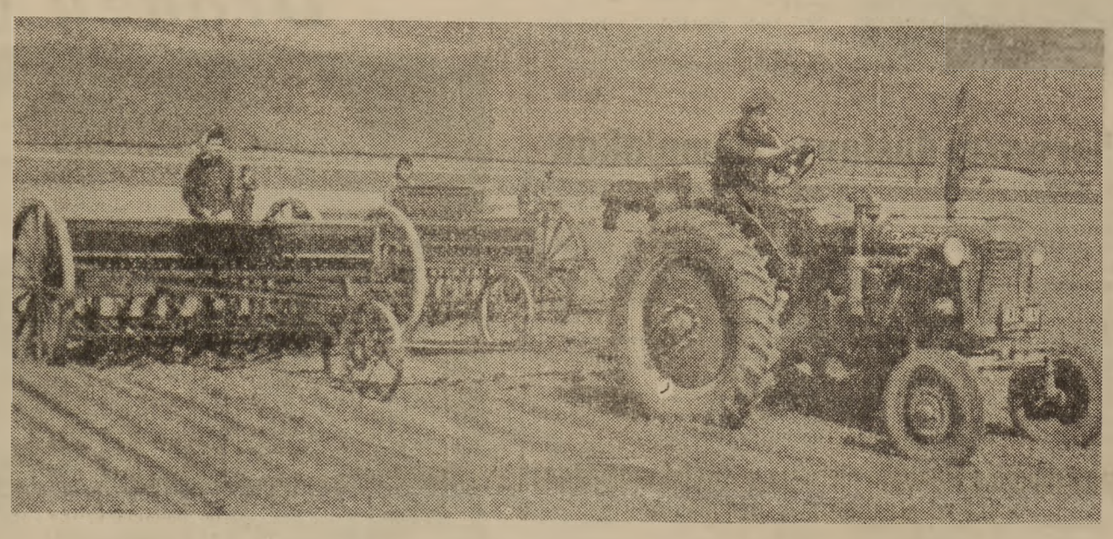

## WARSZAWA

Fragment osiedla mieszkaniowego Nowy Świat - Wschód.

*CAF—Tymiński*

# „ISKROWE" nowości

RAZEM z wrześniem przychodzi niewątpliwie ożywienie czytelnictwa wśród naszej młodzieży. Wydawnictwo „Iskry" postanowiło się w tym roku przygotować na ten przypływ czytelniczej fali, podając na rynek księgarski szereg wartościowych i ciekawych pozycji.

Z literatury radzieckiej, obok wznowień klasycznych już pozycji, powieści: Aleksandra Fadiejewa „Młoda Gwardia", ukazującej niezłomne bohaterstwo młodych komsomolców w walce z hitlerowskim najeźdźcą i wstrząsającej „Opowieści o prawdziwym człowieku" Borysa Polewoja—wydały „Iskry" piękną, dwutomową powieść Wajsenberga „Młodsza córka", którą omówimy osobno w najbliższym czasie.

Znalazł się również na półkach księgarskich obfity zastęp książek współczesnych pisarzy polskich. Jest wśród nich nowa książka Jalu Kurka, są nowe powieści Meissnera i Fiedlera, są książki Haliny Rudnickiej i Haliny Kowzan.

Arkady Fiedler w swej nowej powieści „Wyspa Robinsona", podjął ciekawą próbę nowego ujęcia tradycyjnej już w literaturze postaci Robinsona. Robinson Fiedlera, który z pirackiego statku dostaje się na bezludną wyspę — najpierw pokonać musi wszystkie czyhające nań niebezpieczeństwa groźnej, nieujarzmionej przyrody. W toku tej walki o zachowanie życia rozwija się w nowym Robinsonie nowe spojrzenie na świat. Własna praca uczy go szlachetności i szacunku dla trudu innych — Indian, z którymi się styka. Uczy go jednocześnie nienawiści do hiszpańskich kolonizatorów, którzy niosą ze sobą krzywdę i śmierć. Robinson Fiedlera występuje do walki z najeźdźcami.

Janusz Meissner bohaterami swojej książki uczynił lotników „Lotu". Miłośnicy lotniczych powieści Meissnera znajdą w „Niebieskich drogach" barwne opisy lotów naszych lotników, ich trudne, codzienne bohaterstwo. Postać pilota Maresza ukaże im, jak praca w naszym lotnictwie przyciąga i rozwija najwartościowszych, najlepszych ludzi.

Książka Haliny Kowzan „S.O.S. „Sollum" tonie", którą drukował w odcinkach „Sztandar Młodych", ukazuje nam bohaterów polskiego morza. Książka opowiada o życiu załogi „Czecha", która nie oglądając się na własne bezpieczeństwo, pospieszyła z pomocą załodze tonącego egipskiego statku „Sollum" i uratowała ją od śmierci w morskich odmętach.

Wachlarz tematów i zagadnień jest więc w „Iskrowych" nowościach duży i wykazuje troskę wydawnictwa o dostarczenie młodzieży książek ciekawych, przemawiających do czytelnika atrakcyjnością tematyki i ujęcia. Jest to troska zasługująca na uznanie i pomoc — pomoc od naszych pisarzy, którzy powinni zaspokoić wzrastające potrzeby książkowe coraz liczniejszego zastępu czytelników.

Szczególnie potrzebna jest jednak „Iskrom" pomoc na froncie najważniejszym — na froncie literatury współczesnej. Z ostatnio wydanych przez „Iskry" książek, jedna właściwie tylko atakuje na tym froncie — jest nią ciekawa i barwna opowieść Jalu Kurka „Dzień dobry Toporna". Druga, zbliżona do niej tematyką pozycja, książka Haliny Rudnickiej „Ludzie niezłomni", ukazująca bohaterów rewolucyjnej walki klasy robotniczej, sięga już w przeszłość i chwilami przybiera charakter nazbyt „czytankowy".

Opowieść Kurka jest pozycją wartościową i ciekawą, powinna stanowić dla pisarzy zachętę do podejmowania tematyki współczesnej, dotyczącej bezpośrednio młodzieży. Toporna — to wieś na Podhalu, w okolicach Rabki i Jordanowa, w okolicach, gdzie toczy się akcja wielu poprzednich książek Kurka. Autor zna doskonale ten teren — i stąd ogromne bogactwo i wyrazistość spostrzeżeń i obserwacji z życia w jego książce. Wszystkie one sumują się w ogólny obraz życia wsi, jakich w Polsce więcej, wsi, gdzie nie dociągnięto jeszcze sieci przewodów elektrycznych i gdzie nie zawiązał się jeszcze Komitet Założycielski. W Topornej trwa ostra walka o przełamanie wpływów grupy kułackich kumotrów. W walce tej przoduje młodzież — i biedniacka wieś Toporna zdobywa w tej walce pierwsze sukcesy.

Nie udało się wprawdzie Kurkowi stworzyć pełnego obrazu życia i walki Topornej; opowieść jego ma poważne luki, gubi z pola widzenia najważniejsze wydarzenia i najważniejsze, zwrotne momenty rozwoju swych postaci. Ale ciekawa, migawkowa technika, pełna udzielającego się czytelnikowi dowcipu, wreszcie bogata w ogromnie ciekawy i odkrywczy materiał wiedza o wsi — tworzą z książki Kurka atrakcyjną i ogromnie naszej młodzieży potrzebną opowieść o życiu współczesnej wsi.

Na tę właśnie tematykę — tematykę naszego życia, najbliższą naszej młodzieży — powinien przypaść główny wysiłek „Iskier" i najserdeczniejszy trud naszych pisarzy.

**SAD.**

## Sprawy WIELKIE i małe

# Kto uleczy nasze koło?

*Choroba jest zdaje się poważna. Nie można wprawdzie zmierzyć temperatury chorego termometrem, ani policzyć jego słabnącego z dnia na dzień pulsu, bo... pacjentem jest koło ZMP w Hołownem, ale opis choroby jaki przesłał nam kolega Leon Mieszczuk, mocno mnie zaniepokoił.*

*Koło nie wykonało prawie żadnego z zobowiązań podjętych dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej. Udział zetempowców w pracach żniwnych był znikomy, pomoc udzielona spółdzielni produkcyjnej niewystarczająca, a zboże na 10 hektarach, które zetempowcy zobowiązali się zwieźć, stałoby chyba do dziś w polu, gdyby zwózką nie zajęli się starsi. To tak jakbyś wsadził choremu termometr pod pachę i odczytał: 40°. Źle.*

*Na zebraniu, na którym wybierano delegatów na zlot lubelski, frekwencja nie osiągnęła nawet 50 proc. Zebranie było źle przygotowane, w rezultacie czego wysłano do Lublina kolegów, którzy na to wyróżnienie niczym sobie nie zasłużyli. Wywołało to oczywiście rozgoryczenie wśród członków koła, głośne narzekania, nieporozumienia i kłótnie. Prześwietlenie rentgenowskie chorego wykazało więc wewnętrzne ognisko zapalne.*

*Koło nie przejawia właściwie żadnej działalności — stwierdza kol. Mieszczuk — a sołtys zamknął świetlice na 3 spusty i zabrał klucz. Ale nie jest to tylko choroba zwana śpiączką. Bo do zamkniętej świetlicy dostają się przez okna zetempowcy i „szabrują" resztki sprzętu. To już prawie gangrena.*

*A przewodniczący koła nie tylko nie zajmuje się pracą organizacji, lecz przewodzi mniejszemu wprawdzie, ale za to dobranemu kółku chuliganów i pijaków. Choroba zaatakowała organ centralny: mózg.*

★

*Kiedy lekarz pozna objawy choroby, zabiera się do leczenia pacjenta. Wie o tym kolega Mieszczuk i podaje w swoim liście dokładną receptę. Chciałbym od razu stwierdzić, że recepta kolegi Mieszczuka jest słuszna. Zgadzam się z nią w zupełności.*

*Pisze on, że kołem w Hołownem powinien zaopiekować się Zarząd Powiatowy ZMP we Włodawie. Wzywa nawet przewodniczącego, kol. Łosia, do przyjazdu do Hołowna, do okólniki i instrukcje — koła nie uzdrowią. Trzeba porozmawiać z młodzieżą, ustalić z zarządem (przydałyby się chyba jakieś zmiany) plan pracy, wyznaczyć aktywistom zadania. A najważniejsze: dodać chłopcom i dziewczętom otuchy, zarazić młodzież entuzjazmem.*

*Kolega Mieszczuk rozumie przy tym, że siły etatowych pracowników Zarządu Powiatowego są ograniczone i dlatego wysuwa cenny projekt, aby pobliskie koło ZMP przy POM Opole — Podedworze, zasobne w doświadczony aktyw młodzieżowy, pomogło kolegom z Hołowna. A Zarząd Powiatowy powinien współpracę tę zorganizować.*

*Widać, że kol. Mieszczuka mocno bolą niedomagania hołowniańskiego koła, bo nie ogranicza się do wezwania pomocy ze strony ZP we Włodawie; sięga od razu wyżej i prosi o interwencję w Zarządzie Wojewódzkim w Lublinie. Nie pomija oczywiście i naszej redakcji. I „Sztandar Młodych" powinien pomóc.*

*A na zakończenie kol. Mieszczuk pisze: „Oczekujemy konkretnej pomocy i właściwego załatwienia sprawy".*

*Kolega Mieszczuk ma rację. Dotkniętemu ciężką chorobą kołu ZMP w Hołownem powinny pomóc wszystkie wyższe instancje organizacyjne. Powinna pomóc prasa. Nikomu nie wolno zlekceważyć ani gorączki trawiącej pacjenta ani słusznego wezwania kol. Mieszczuka.*

*Lekarze, do łoża chorego! Koledzy z ZP Włodawa — sygnał alarmowy dzwoni! Aktywiści FOM-owskiego koła z Opola — Podedworza — podajcie dłonie kolegom z Hołowna! Instruktorzy ZW Lublin — Hołowno to nie zwykła pozycja w rejestrze. To chore koło, wymagające waszej opieki.*

★

*Recepta kol. Mieszczuka jest, jak powiedziałem, słuszna. Ale czy wystarcza? Bo mądry lekarz wie, że zapisywane przez niego lekarstwa są tylko środkami pomagającymi organizmowi w walce z chorobą. Że przyspieszają rozwój zdrowych tkanek zasklepiających ranę, wzmacniają serce, aby mogło skuteczniej przeciwstawić się wrogowi, wspierają białe i czerwone ciałka krwi w walce z chorobotwórczymi bakteriami.*

*A kolega Mieszczuk chce uleczyć swoje koło tylko przy pomocy lekarstw z zewnątrz. „Ustawić" koło ma ZP we Włodawie, aktywiści POM-u mają kierować pracą, do ZW Lublin należy kierownictwo. Recepta jest nie wystarczająca. Bez aktywnego udziału wewnętrznych sił koła nie uda się przezwyciężyć choroby.*

*Siły te są. I to zdaje się wcale niemałe. Jest przede wszystkim nasz korespondent, kolega Mieszczuk. Z jego listu wynika, że choroba koła dotyka go serdecznie, że widzi co jest złe, co należy usunąć, co poprawić. Z nadesłanego nam opisu stosunków w kole wynika, że jest tam grupa chłopców i dziewcząt, którzy podobnie jak on widzą jasno i wyraźnie, że w kole dzieje się źle, że koło jest chore. Ale nie chorują przecież wszyscy. Jest grupa zdrowej zetempowskiej młodzieży. Kol. Mieszczuk pisze nawet w liczbie mnogiej: „Oczekujemy konkretnej pomocy".*

*„Oczekujemy" to dobrze, ale „oczekujemy" to mało. Bez mobilizacji własnych sił organizmu — najważniejszego, najskuteczniejszego „lekarstwa" — chory nie podniesie się z łóżka.*

*Konieczna jest wasza własna inicjatywa, własna konkretna robota. Można i trzeba podejmować i (pamiętajcie) wykonywać zobowiązania, uruchomić świetlicę, organizować żywe i interesujące wszystkich zebrania. Trzeba otwarcie wytykać błędy błądzących i krytykować tych, którzy przeszkadzają w pracy i szkodzą organizacji.*

*Droga to może w waszych warunkach niełatwa — ale na pewno jedyna.*

*A równoczesna pomoc z zewnątrz, pomoc, której powinien udzielić wam w pierwszym rzędzie ZP we Włodawie, sprawi, że w następnym liście słowo „oczekujemy" zastąpi dumne „wykonaliśmy". Koło w Hołownem wyzdrowieje.*

★

*W liście do redakcji kol. Mieszczuk dopomina się również o pomoc „Sztandaru Młodych". Napisałem już, że i to żądanie jest słuszne. Jakaż to będzie pomoc? Macie ją przed sobą. Naszą pomocą jest przypomnienie, że proszki i ziółka wspierają tylko organizm w walce o zdrowie. Zwyciężyć chorobę musi sam. A wasze koło uleczycie sami. Uleczycie je, jeśli zrozumiecie, że praca i aktywność koła, nastrój wśród młodzieży i poziom zebrań — zależą przede wszystkim od was.*

*A drukujemy te pomoc w „Sztandarze Młodych" z myślą o wszystkich koleżankach i kolegach, którzy często, słusznie dopominając się o pomoc zarządów powiatowych i miejskich, zapominają, że najlepszym lekarzem, który uleczyć może i powinien ich koła — są ich młode serca i mądre głowy.*

*M. BAŃKOWICZ*

# Wysoki poziom prac artystycznych młodzieży na wystawie ogólnopolskiej

**W Poznaniu otwarto ogólnopolską wystawę prac artystycznych młodzieży z młodzieżowych domów kultury i domów harcerza.** Wystawa zawiera ok. 150 prac malarskich, rysunków, rzeźb, wyrobów ceramicznych oraz kompozycji witrażowych. Eksponaty wykonane zostały przez młodzież w wieku od lat 9 do 16. Tematyka wystawionych prac poświęcona jest przeważnie walce o pokój, budownictwu w Polsce Ludowej oraz łączności miasta ze wsią.

Wśród prac nadesłanych m. in. przez młodzieżowe domy kultury w Warszawie, Krakowie, Wrocławiu i Poznaniu oraz przez Pałac Młodzieży w Stalinogrodzie i domy harcerza w Tarnowie i Przemyślu, **wysokim poziomem artystycznym wyróżniają się kompozycje witrażowe z życia górników — wykonane przez 11-letniego Wojciecha Mosia z Poznania, prace malarskie 10-letniej Krystyny Kaczor oraz rysunki Roberta Frydrysiaka z Warszawy i Jerzego Olejnika z Wrocławia.**

# ŚWIATŁA NAD
## — o dziwnej elektrowni

GDY strudzone słońce skryje się wreszcie za wyszczerbione grzbiety Karpat, na wioskę spełza z gór ciepła sierpniowa noc. Nad Bystrzycą, wysoko na niebie, wykwitają wielkie migocące gwiazdy i przez chwilę przeglądają się zdumione w rwącym potoku górskim. Bo oto nagle gwiazd w Bystrzycy przybywa. Jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki rozpala się długi rząd świateł nad rzeką. To włączyła prąd w domach kołchoźników i na długiej ulicy wiejskiej pierwsza w Związku Radzieckim i na świecie szkolna elektrownia wodna.

— Chwileczę, szkolna?

— A właśnie tak. — Szkolna.

Cała zaś jej historia da się opowiedzieć składnie w niedługich — niekrótkich pięciu rozdziałach. Oto więc

ROZDZIAŁ PIERWSZY

### o wiosce w górach, starym młynie, kapryśnym wietrze i pomysłowym „wujaszku"

JEST w Karpatach wioska, nazywa się Bystrzyca. I jest jeszcze niewielka rzeka górska o takiej samej nazwie. A od rzeki - Bystrzycy przez Bystrzycę - wioskę ciągnie się stary, zaniedbany kanał zwany z dawien dawna Młyniwką.

I tu właśnie konieczna jest poprawka. Kanał już nie jest zaniedbany i stary. Dziś Młyniwka wygląda prawie „jak nowa" i jest jedną z bohaterek naszej opowieści. Ale jeszcze przed kilku laty każda szanująca się kaczka z najwyższą pogardą odwracała się od takiego kanału plecami.

Wtedy nie było jeszcze świateł nad Bystrzycą.

Późno przyszła władza radziecka do tej zagubionej w górach wioski. Jesienią 1939 roku otwarta została w wiosce ukraińska szkoła podstawowa. Lecz oto znów przetoczyła się nad wioską zawierucha wojenna. Wraz z nastaniem pokoju zaczęły się lata odbudowy. Zaczęto myśleć poważnie o elektryfikacji wsi.

Bo nowa Bystrzyca pod jednym względem podobna była jeszcze do starej. Gdy nastały długie zimowe wieczory, w izbach kopciły lampy naftowe i wielkie, groźne cienie skakały na ścianach.

I gdy inni dopiero myśleli i mówić zaczęli o elektryfikacji, jeden z nauczycieli wyprosił w miasteczku stare dynamo od traktoru i zaczął majstrować dziwne jakieś skrzydła. W szkole i na wsi dziwili się głośno: „wujaszek Dmitro wiatrak buduje. Na co też zda mu się wiatrak?".

A „wujaszek" Dmitro nie zważał na ludzkie gadanie i dalej sobie majstrował. Gdy zakręciły się wreszcie skrzydła drewnianego wiatraka i pręciki druciane małej lampki jarzyć się zaczęły elektrycznym światłem, zbiegło się nad Młyniwkę chyba z pół wioski. Ale wiatr był kapryśny — to wzmagał się, to słabł, lampka migotała, chwilami zaś gasła zupełnie.

„Wujaszek" Dmitro powiedział wtedy: Co tam czekać, aż nam wieś zelektryfikują. Przecież możemy to zrobić sami.

Tak zabłysło pierwsze światełko nad Bystrzycą.

Ale prawdę mówiąc „wujaszek" Dmitro nie był w pełni zadowolony z doświadczenia. Z jednego tylko był rad — tozpalił wyobraźnię chłopców i dziewcząt wiejskich. Mógł teraz liczyć na ich pomoc. Pomrukiwał więc pod nosem, sapał, rozważał coś sobie głośno, chodził codziennie do starego młyna, rzucał kamienie i suche patyki do kanału i do rzeki, aż wreszcie zdradził swój pomysł:

— No to, tego, turbiny nie mamy, ale jak byśmy tak sobie zbudowali koło wodne u młyna, to można by oświetlić całą szkołę.

Teraz już nikt nie śmiał się z pomysłów starego „wujaszka" Dmitra. I tak zaczął się

ROZDZIAŁ DRUGI

### w którym mowa będzie o wielkiej pracy, uroczystym dniu, niespodziewanych kłopotach i wzdychających rodzicach

ZACZĘLI więc chłopcy i dziewczęta z bystrzyckiej szkoły-siedmiolatki budować swoją własną elektrownię. Sami robili dalsze wyliczenia, sami sporządzali rysunki i plany, które zatwierdzał „wujaszek" Dmitro i nauczyciel fizyki. Sami też budowali koło wodne. Wszystko sami.

Potem przyszła kolej na ociosanie i wkopanie słupów, umocowane zostały izolatory, założone tymczasowe przewody. A najstarszy z budowniczych tej pierwszej w świecie szkolnej elektrowni miał wtedy zaledwie całe... 14 lat.

Zbliżał się dzień 7 listopada — rocznica Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, święto państwowe i narodowe ludzi radzieckich. W tym dniu miał popłynąć pierwszy prąd od Młyniwki ku budynkowi szkolnemu.

I nagle stało się nieszczęście. Przyszedł gwałtowny deszcz i woda rozmyła groblę z gliny, przerwała małe śluzy i uniosła z sobą nagromadzone z takim trudem i mozołem materiały budowlane.

Można było opuścić ręce i zapłakać.

Cóż tutaj kryć — niektóre dziewczęta dolały trochę łez do rzeki. Lecz łez tych nie starczyło, by wywołać nową powódź. Obeschły szybciej niż można było się spodziewać. Bo oto już zapadła nowa decyzja młodych budowniczych: odbudować wszystko od nowa, wymościć ściany kanału kamieniami polnymi, tak, by woda ich więcej nie splukała.

A termin uruchomienia elektrowni pozostawiono jednogłośnie ten sam — 7 listopada.

Bądźcie spokojni, dotrzymali słowa.

Dnia 7 listopada szkolna elektrownia wodna w Bystrzycy o mocy „aż"... 1,5 kilowata dała oczekiwany z ta-

*Rozmawiamy z korespondentami*

# By lepiej służyć młodzieży

SPOTKANIE nasze należało do tego rodzaju spotkań, które pozostawiają w pamięci pewien ślad. Wszak wiele mieliśmy sobie do powiedzenia — on, korespondent robotniczy „Sztandaru Młodych" i ja, pracownik redakcji. Nieraz jeszcze we wzajemnej korespondencji będziemy wracać do takiego lub innego fragmentu naszej rozmowy. Dzisiaj przypomnijmy sobie, co stało się początkiem dyskusji.

Chodziło o to, że...

Mój rozmówca, nazwijmy go Władkiem, ma lat 19. Jest tokarzem w dużych zakładach metalowych i od 1953 roku jest korespondentem naszej gazety. Do redakcji nadesłał już kilkanaście korespondencji. Na łamach gazety nie ukazała się dotychczas żadna. I Władka trapi pytanie: dlaczego? Dlaczego przez blisko 2 lata redakcja nie wydrukowała żadnego jego listu? W pytaniu Władka zawarty był wyrzut i rozgoryczenie. Należała mu się więc tym bardziej odpowiedź, która w swej szczerości i prawdzie posłużyłaby równocześnie jako ocena jego pracy i jako wskazówka do dalszych korespondencji.

Szukaliśmy tej odpowiedzi wspólnie, i w toku dyskusji zaczęła się nam ona rysować coraz jaśniej...

### Nieprawda, życie jest bogate

GDYBY na podstawie kilku listów Władka chcieć wyrobić sobie pogląd na życie młodej dziewczyny czy chłopca z jego fabryki, wyglądałby on mniej więcej tak:

Zosia (Jadzia, Kazik) zaczyna rano pracę w swoim oddziale, stara się wyrobić i przekroczyć swoją normę (czasem nie), zabiera głos w dyskusji na zebraniu (często nic nie mówi), wraca do domu, kładzie się spać, bowiem jutro... i nic na by tak od początku.

Czy takie jest życie naszej młodzieży, czy rzeczywiście młodzi ludzie Polski Ludowej tak szaro przeżywają swoje najlepsze lata? I wcale nie myślą, nie wzruszają się, nie kochają i nie nienawidzą? Czy to jest prawda?

Odpowiedź może być jedna i tak ją też formułował Władek: każdy, kto ma oczy otwarte, bez chwili wahania powie, że taki obraz życia młodzieży jest niepełny i dlatego nieprawdziwy. Skąd więc ta rozbieżność między życiem — bogatym, różnorodnym, pociągającym i pięknym, choć wcale nie łatwym — a w listach Władka szarym, ubogim i wykrzywionym tego obrazem?

Chodzi o to, że Władek starając się, i słusznie, zwrócić głównie uwagę na sprawy związane z pracą, z produkcją nie potrafi ich uszeregować w ten sposób, by wydobyć całe piękno życia młodego człowieka, że wręcz przeciwnie, w jego korespondencjach sprawy produkcyjne stają się jakąś zupełnie samodzielną dziedziną, spychającą na szary koniec tego, który jest ich głównym i jedynym podmiotem — człowieka. Takie czysto „produkcyjne" widzenie rzeczy prowadzi do tego, że odnajdujemy w listach Władka procenty wykonanej normy, dane o ilości zaoszczędzonych surowców, wskaźniki wzrostu wydajności pracy i obniżki kosztów własnych, ale obrazu żywego człowieka tam nie znajdziemy. Jest tylko nazwisko nowatora lub przodownika, nieroba albo szkodnika.

Przeczytaliśmy razem z Władkiem słowa, które Stalin wypowiedział przed 19 laty:

**„Cenić maszyny i raportować o tym, jaką mamy technikę w fabrykach, tego się nauczono. Nie znam wszakże ani jednego wypadku, aby równie chętnie raportowano o tym, ilu ludzi wychowaliśmy w ciągu takiego a takiego czasu i jak pomagaliśmy ludziom rosnąć i hartować się w pracy".**

Spróbowaliśmy zastosować te słowa do pracy korespondenta, do pracy Władka. Powiedzieliśmy sobie, że w korespondencjach chodzi właśnie o takie spojrzenie, o jakim mówił Stalin, o ukazanie człowieka nie jako tła, na którym rozgrywają się nieraz bardzo skomplikowane procesy produkcyjne, ale jako jedynego twórcę i kierownika tych procesów. A więc w omawianym przykładzie maszyna i fabryka ma być właśnie tłem, koniecznym tłem działalności człowieka. Dlaczego koniecznym? Bo w naszym społeczeństwie nie można wyobrazić sobie uczciwego i zdrowego człowieka poza pracą, gdyż ona jest głównym czynnikiem kształtującym jego dalszy rozwój.

Opowiadał Władek, że w jego fabryce każdy niemal dzień pracy powiększa szeregi nowych bohaterów naszych czasów, codziennie rodzą się w ludziach nowe cechy charakteru, jakie nie mogły się narodzić w ustroju wyzysku i poniżenia człowieka. W młodej dziewczynie, czy chłopcu rozwija się nowy stosunek do swojej pracy, do własności społecznej, do kolektywu, do rodziny, inaczej kształtują się wzajemne stosunki między kobietą a mężczyzną. W kołach zetempowskich i hotelach robotniczych młodzież dyskutuje o tych sprawach, podobnie jak o zasadniczych sprawach światopoglądowych. I nie tylko dyskutuje ale coraz częściej te nowe poglądy wyznaczają jej sposób postępowania.

Władek dawał szereg przykładów świadczących o tym, że właśnie tak jest.

Więc dlaczego o tym wszystkim nie pisałeś do redakcji?

— A czy redakcja tego właśnie ode mnie chciała? — Czy takie stawiała przede mną wymagania?

I znów gorąco dyskutowaliśmy, tym razem o błędach gazety, które były także błędami naszej propagandy, publicystyki, literatury — o lakiernictwie i omijaniu spraw trudnych, a wymagających omówienia. Władek miał wiele racji kiedy żądał od redakcji lepszego kierowania, zwracania uwagi na najistotniejsze zagadnienia, częstszego rozmawiania z korespondentami o ich sprawach.

Taka wzajemna wymiana doświadczeń na łamach gazety pozwoli szybciej rozprawić się z tym, co zgniło w naszym życiu, ale co samo bynajmniej nie ustąpi — pozwoli lepiej i skuteczniej podeprzeć to zdrowe i młode, co daje człowiekowi możność pełnego, głębokiego oddechu. Z drugiej strony takie listy korespondentów inspirują, pobudzają gazetę do wystąpień, które wypływają z zainteresowań i potrzeb młodzieży.

### Żeby słowo zawierało w sobie treść

PROBLEM wąskiego widzenia spraw ludzkich brak szerszego spojrzenia na całokształt życia młodego człowieka naszego czasu, sztuczne ograniczenie tematyki do „czystej produkcji" — to bodajże najważniejszy powód niewykorzystania wielu listów Władka przez gazetę i w gazecie.

Ale jest jeszcze sprawa równie ważna, powodująca także, że list korespondenta pozostaje niewykorzystany: sprawa sposobu opracowania korespondencji. Co prawda nie dotyczyło to tak bezpośrednio Władka, ale nasza rozmowa wykroczyła poza ramy oceny tylko jego listów.

Jakże często otrzymuje redakcja listy poświęcone np. problemom życia wewnątrz-organizacyjnego nie zawierające właściwie żadnej treści. Dowiedzieć się można z nich, że w takim a takim kole odbyło się zebranie, czy akademia, wybrano nowy zarząd, lub rozpoczęto szkolenie. Informacja? Nawet na informację za mało. Brak tego, co przecież najistotniejsze w robocie organizacyjnej, brak treści tej pracy. Trudniej jest napisać właśnie taką korespondencję. Trudniej, ale trzeba i to winno zadecydować o tym, by w liście można było odnaleźć np. wątpliwości wysuwanych przez uczestników szkolenia, odbicie spraw niezupełnie jasnych, nie zawsze do końca zrozumiałych. Warto podać argumenty naszych młodych agitatorów i ukazać wyniki ich żmudnej, ale nadzwyczaj cennej, roboty. Dopiero wówczas liczby odbytych zebrań, wysłuchanych referatów i prasówek nabiorą swego właściwego wymiaru.

Ostatni list jednego z korespondentów zaczynał się tak: *„Już za kilka dni nastąpi otwarcie pierwszych powiatowych wystaw rolniczych. Tysiące przodujących rolników, wzorowych hodowczyń, wybitnych miczurinowców współzawodniczyło w całym kraju o zaszczytny udział w wystawach. Spółdzielnie produkcyjne walczyły o wysokie plony, o rozwój hodowli, robotnicy z PGR usprawniali organizację brygad hodowlanych i polowych, by na wystawie jak najlepiej pokazać osiągnięcia gospodarki socjalistycznej w rolnictwie. Komisje współzawodnictwa zakończyły swe prace w powiatach..."* i dalej o tym, jakie jest znaczenie tych wystaw, co one winny dać chłopom i apel do rolników, by je zwiedzali. Ani słowa natomiast o otwartej właśnie w tych dniach w jego mieście powiatowej wystawie rolniczej, o konkretnych osiągnięciach chłopów swojego powiatu, o zdobyczach konkretnych spółdzielni produkcyjnych.

Towarzysz ten nie wychodzi poza ogólne stwierdzenia, które przecież bez uargumentowania pozostaną li tylko sloganami.

★

Sprawa ogólnikowości powstała w zasadzie na marginesie tamtej głównej sprawy, ale mówiliśmy o niej z Władkiem dlatego, by z góry zabezpieczyć go przed tym niebezpieczeństwem.

Władek w czasie rozmowy powiedział, że korespondent ciągle musi zastanawiać się w jaki sposób lepiej i pełniej służyć całej młodzieży. Listy jego, jakie na pewno w tych dniach redakcja otrzyma, będą chyba tego dowodem. Bo przecież jak najlepsze służenie młodzieży jest ambicją Władka i ambicją gazety. Ambicją naszą wspólną.

TADEUSZ KOŁODZIEJCZYK

## Przodujący PGR

**5 bm. w zespole PGR-Biesiekierz (woj. koszalińskie) odbyła się uroczystość wręczenia sztandaru przechodniego temu zespołowi jako najlepszemu w kraju.**
**Na zdjęciu: delegacja pracowników zespołu PGR-Grodkowo (woj. warszawskie) przekazuje posiadany dotychczas sztandar przechodni zespołowi PGR-Biesiekierz.**

## 200 proc. normy

**Zakłady Przemysłu Farmaceutycznego w Tarchominie, poza produkcją penicyliny produkują m. in. zastrzyki „Hepofort" (preparat wątrobowy), witaminę D (przeciw krzywicy), preparaty barbiturarowe (środki znieczulające), adaline (środek silnie znieczulający) i wysokiej jakości polokainę.**
**Zespół pakowaczek, brygadzistki Janiny Detko, średnio wykonuje 200 proc. normy przy pakowaniu penicyliny.**
**Na zdjęciu: Janina Detko.**
**Oba zdjęcia — Tymiński (CAF)**

**BITWA O 100 TYS. q ZBOŻA ROZPOCZĘTA**

# O świcie brygada rozpocznie szturm NA ODŁOGI

TO Zjednoczeniu PGR Orneta (woj. olsztyńskie) znajduje się największy w kraju, liczący 11 tys. ha, obszar odłogów. Ogromne połacie ziemi od szeregu lat nie tknięte pługiem, zarosły zielskiem i chwastami.

Do walki o zagospodarowanie tych odłogów, realizując uchwały II Plenum KC PZPR, stają setki traktorzystów, monterów, robotników polowych.

Według pierwotnego planu zjednoczenie orneckie miało zagospodarować w tym roku areał odłogów o powierzchni 7 tys. ha. Załoga zjednoczenia, po przeanalizowaniu swoich możliwości, postanowiła przekroczyć ten plan o dalsze 4 tys. ha odłogów, na których zostanie zasiane zboże jare.

Do dnia 7. IX. br. na terenie całego zjednoczenia zaorano już 3.300 ha odłogów i obsiano areał o powierzchni 1350 ha.

Do pomocy w likwidowaniu odłogów przybywają z centralnych województw dziesiątki traktorzystów. Pracować oni będą na nowych, lśniących jeszcze zielenią „Ursusach", które również wraz z innymi maszynami rolniczymi, przybywają specjalnymi transportami do Orletu.

Ludzie, którzy przyjeżdżają do orneckiego zjednoczenia PGR, to przeważnie młodzi, zetempowcy, którzy dotychczas pracowali w PGR-ach woj. bydgoskiego.

Wzorem komsomolców, zagospodarowujących ziemie Altaju i Kazachstanu, przyjechali tu, by swoją pracą przyczynić się do realizacji uchwał Partii.

Za rok na polach, gdzie dziś jeszcze królują chwasty, wyrosną urodzajne łany zbóż. Na jesieni ludzie zbiorą pierwszy plon. Ponad 100 tys. q ze zlikwidowanych na zawsze odłogów.

★

JEDNĄ z pierwszych brygad traktorowych, która przyjechała do orneckiego zjednoczenia PGR, jest młodzieżowa brygada tow. Franciszka Baiserta, pracująca na terenie zespołu Pieniężno.

Traktorzyści w brygadzie Baiserta są młodzi wiekiem — ale bogaci w doświadczenie fachowe. Na swoim koncie mają już niejedno osiągnięcie, niejedna setkę zaoranych hektarów w „swoich" PGR-ach. Do Pieniężna przyjechali pełni energii gotowi pokonać każdą przeszkodę, byle tylko wykonać powierzone im zadanie.

Witek Hytrek, Helmut Kampin, Zenek Sobolewski i inni traktorzyści pomarkotnieli nieco, gdy dowiedzieli się, że dostają nowe „Ursusy", które trzeba najpierw, przez 100 godzin „docierać" na lżejszych robotach, przy bronowaniu, kultywatorowaniu itp.

Każdy chciał jechać prosto na odłogi, od razu na pierwszą linię, zmierzyć swoje siły i siły maszyny „z nietkniętym jeszcze wrogiem".

— Nie wiadomo kto był pierwszy, kto rzucił projekt zobowiązania. W każdym razie w przeciągu paru minut cała brygada zebrała się przy maszynach, zaczęła żywo dyskutować.

No, co chłopaki — powiedział zdaje się Mirek Rogulski — na odłogach nie będziemy chyba gorsi jak u siebie. Pokażemy co umiemy.

Potem drugi, trzeci i czwarty dołożyli swoje wnioski, wypowiedzieli się o możliwościach brygady i tak powstało ich pierwsze na „nowych ziemiach" zobowiązanie: orać codziennie po 5 ha na odłogach.

Wiadomość szybko rozniosła się po całym gospodarstwie. Komentowano ją w stołówce, na podwórzu, w mieszkaniach. Komentowali ją wszyscy, a szczególnie miejscowi traktorzyści, tym bardziej, że brygada Baiserta, podejmując zobowiązanie, wezwała ich do współzawodnictwa.

— Będziemy orać w ciągu dwu zmian po 6 ha przy pełnym obciążeniu ciągników a siać po 12 ha — oto treść odpowiedzi na wezwanie Baiserta, którą już następnego dnia złożyli.

Tymczasem brygada Baiserta już w pierwszym dniu pracy przekroczyła zadanie — wykonała średnio 110 proc. normy.

Następnego dnia o świcie cała dwunastka wyruszyła szturmować odłogi.

RYSZARD CHRZANOWSKI

# O „lancy", pile ramowej i słuchawce telefonicznej
## czyli o młodych racjonalizatorach z huty im. B. Bieruta

Rozpalona do białości rurka wdrąża się w olbrzymią bryłę żelbetu, który pod wpływem wysokiej temperatury kruszy się na drobne ziarenka. Rurkę rozżarzają płynący nieprzerwanym strumieniem z butli sprężony tlen. Doświadczenie wykonuje osobiście inż. **Henryk Ciepiela.** On to właśnie skonstruował tzw. „lancę" do cięcia materiałów twardych jak beton, bloki żeliwne i inne.

„Lanca" redukuje wysiłek fizyczny robotnika do minimum. Przyrząd młodego inżyniera przyspiesza cięcie 30-krotnie.

Innym ważnym pomysłem inż. Ciepieli jest skonstruowanie uniwersalnego przyrządu do toczenia wykorbionych wałów na tokarni. Dotychczas do wykonywania każdego wału robiono specjalne uchwyty, które mimo to nie dawały gwarancji dobrej obróbki. Czas wykonania takiego uchwytu był dłuższy niż czas wykonania wału. Inż. Ciepiela, widząc olbrzymie marnotrawstwo czasu i materiału przy wykonywaniu uchwytów, postanowił skonstruować uchwyt uniwersalny, który pozwoliłby na zastosowanie go do wszystkich wałów bez żadnych przeróbek, a co za tym idzie przyspieszyłby proces ich toczenia.

Model zdał egzamin celująco, przyspieszając znacznie cykl obróbki wałów.

Inż. Henryk Ciepiela jest zetempowcem. Ma 24 lata. Ukończył studia na Politechnice Warszawskiej i dziś pracuje na wydziale mechanicznym huty im. B. Bieruta jako inżynier-technolog. **Przed konferencją partyjno - ekonomiczną złożył 18 wniosków usprawniających pracę.**

★

Piła błyskała matowym ostrzem, tnąc stal na krótkie kawałki. Przy maszynie stał niski nieogolony człowiek w poplamionej kurtce. Uważnie obserwował pracę agregatu. Ta właśnie ramowa piła o dwu ostrzach to jego pierwszy pomysł racjonalizatorski.

Obserwując jej pracę, przypomniał sobie częste rozmowy z towarzyszami partyjnymi o konieczności wykrywania rezerw produkcyjnych, jakie istnieją w hucie, o korzyściach płynących z tego dla huty.

Właśnie na skutek tych rozmów, **Stępniak** zaczął myśleć nad opracowaniem wniosków. Jego pierwszy pomysł dotyczył piły ramowej do cięcia stali: zamiast jednego ostrza zastosował dwa.

Następny pomysł który eliminuje ciężką pracę robotników — to mechaniczne wyładowanie węgla gazowego z wagonów. Inny pomysł to zastosowanie specjalnych klinów do rolek przy stole podnośnym na walcowni. **Ogółem Stępniak złożył 28 wniosków.**

★

**Ryszarda Sypułę** widać było przez zadymioną szybę, jak dłubał coś w motorze elektrycznym. Choć wydawał się całkowicie pochłonięty pracą, sięgał co chwilę po słuchawkę telefoniczną, nic nie mówił tylko słuchał. Trudno było zrozumieć tego chłopaka. Co miał wspólnego aparat telefoniczny z motorem elektrycznym?

A jednak miał. Sypuła przed konferencją partyjno - ekonomiczną skonstruował przyrząd do sprawdzania uzwojeń silników elektrycznych przy pomocy zwykłego telefonu.

Ale to nie wszystko. Innym bardzo cennym pomysłem jest wykonanie specjalnego magnesu do badania cewek pod względem zwojo - zwarcia i ilości zwojów. Jeszcze inny, to wykonanie bloków do zaciągania drutu stalowego podczas bandażowania wirników.

**Sypuła**, pracujący jako nawijacz silników elektrycznych, **złożył ogółem 7 wniosków** racjonalizatorskich przeważnie z dziedziny elektrotechniki. Jego wnioski dały cenne ulepszenia w dziedzinie elektrotechniki, a przede wszystkim przy budowie i remontach silników.

★

Ludzie ci nie są odosobnieni. Takich jak Sypuła, Ciepiela lub Stępniak jest w hucie im. B. Bieruta wielu. Codziennie płyną od nich dumne i zwycięskie meldunki mówiące o tym, że młodzież przełamuje trudności na jakie napotyka w swej pracy. Czyni swą pracę lepszą i wydajniejszą.

**Korespondent**
**JERZY OSTROWSKI**
**Częstochowa**

## PROGRAM RADIOWY

**16 WRZEŚNIA 1954 R.**
**(CZWARTEK)**

**Program I — na fali 1322 m**

Program dnia 7.55, 13.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.50, 12.04, 15.00, 20.00, 23.00. 5.10 Aud. dla wsi. 5.25 Muzyka poranna. 5.48 Gimnastyka. 6.15 Muzyka poranna w wyk. Ork. Dętych. 6.30 Kalendarz radiowy. 6.37 Koncert poranny. 7.15 Mozaika muzyczna. 8.00 Muzyka rozrywkowa. 9.00 Muzyka operowa. 9.45 Kujawskie melodie ludowe w wyk. Zesp. Ludowego PR. 10.00 Muzyka rozrywkowa. 10.35 Koncert solistów. 11.05 Dla kl. III i IV aud. słowno-muz. w oprac. Lecha Mikłaszewskiego pt. „Jak rzeka pomoże nam przy śpiewaniu". 11.30 Muzyka i aktualności. 12.10 Wiązanki walców Lehara i Straussa. 12.25 Radziecka muzyka ludowa. 12.45 Aud. dla wsi. 13.00 Przerwa. 15.30 Dla dzieci aud. słowno-muz. w oprac. prof. Bronisława Rutkowskiego pt. „Śpiewamy piosenki i słuchamy muzyki". 16.05 Muzyka dla wszystkich. 17.00 Z życia Związku Radzieckiego. 17.30 Amirtunian: Kantata o ojczyźnie. 17.55 Brazylijskie melodie ludowe — aud. słowno-muz. w oprac. Wojciecha Balcara. 18.20 Korespondencja z zagranicy. 18.35 Z cyklu: „Symfonie Brahmsa" — II Symfonia w wyk. Ork. Filharmonii Berlińskiej pod Hansa Knapperbusscha. 19.30 „Satyrycy przed mikrofonem" — Marian Załucki. 19.50 Aud. dla wsi. 20.30 Gra Ork. Taneczna PR pod Jana Caimera. 21.00 Odpowiedzi Falt 49. 21.12 Melodie filmowe i operetkowe. 21.40 Rep. literacki. 22.00 Dziennik sportowy. 22.10 „Arcydzieła muzyki kameralnej" — Aleksander Borodin: I kwartet smyczkowy A-dur. 22.48 Muzyka taneczna.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

## POMYSŁ

*Pod Redakcją A. Nowakowskiego*

**CZY ZNASZ CHEMIĘ?**

Pierwiastki chemiczne o następujących symbolach: Ac. Al. Sb. Cs. Cr. Zr. N. Sn. Kr. Si. Mn. Mg. Os. Pt. Ra. U. tak wpisać do podanej figury, aby powstała prawidłowa krzyżówka.

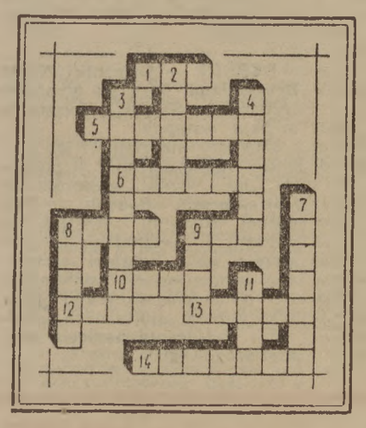

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe". Wśród Czytelników którzy nadeślą prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

# BYSTRZYCĄ

## opowieść prawdziwa

kim utęsknieniem prąd elektryczny. Stare dynamo od traktora nie zawiodło. Prądu było niewiele — starczyło z trudem dla samej szkoły. Lecz początek został zrobiony.

Wtedy to dorośli, ilu ich było, zaczęli głośno wzdychać:

— Do chat by doprowadzić takie światełko. Zaczęło by się dopiero życie...

Lecz żeby popłynął prąd elektryczny do chat mieszkańców Bystrzycy, konieczny jest

ROZDZIAŁ TRZECI

### w którym występuje sekretarz partii

NAJPIERW było zebranie rodziców. Dyrektor szkoły, Aleksander Michajłowicz Gołubienko sam na nim przewodniczył.

— Możemy teraz zbudować nowe, większe koło i wykorzystać stary młyn. Czy wieś nam pomoże?

— Pomoże, pomoże — odezwał się nieskładny chór głosów. Zwieziemy z lasu pnie, natniemy w tartaku desek — deklarowali się kołchoźnicy. Lecz jeden, bardziej widać „oblatany" w elektryczności odezwał się nagle z końca:

— A generator skąd się weźmie. Teraz już to dynamo od traktora nie wystarczy. A więc?

Dyrektor oczekiwał tego pytania, uśmiechnął się bowiem chytrze i rzekł:

— Tę sprawę biorę na siebie.

Wypadki potoczyły się teraz szybko i gładko. Nowa elektrownia u młyna rosła z godziny na godzinę. Budowali ją znowu uczniowie szkoły a dorośli wykonywali tylko najbardziej trudne i uciążliwe prace. Lecz kierowała budową młodzież.

W ciągu wiosny i lata oczyścili koryto Młyniwki, zbudowali tamę i wodospad. Nowe koło wodne miało średnicę wcale pokaźną — dwa metry. Gotowe były i pozostałe urządzenia. Brak było tylko generatora. I wtedy to dyrektor zaprosił do szkoły gości. Przyjechał sekretarz komitetu rejonowego partii i przewodniczący komitetu wykonawczego Rady Rejonowej. Wraz z nimi był jeszcze trzeci, nieznany, małomówny mężczyzna.

O budowie już widać słyszeli w miasteczku. Goście obejrzeli wszystko szczegółowo, potem kazali zapuścić koło wodne.

Dyrektor przełączył dźwignię i otworzył otwory w tamie. Woda chciwie spadła na drewniane przegródki i koło zaczęło swój wodny taniec.

— Ile obrotów? — spytał krótko nieznajomy gość.

— Tysiąc — odparł dyrektor.

— Potrzebny jest generator 25-kilowatowy...

Tu wtrącił się sekretarz rejonu:

— No, a macie go?

— Nie, nie mamy — spokojnie odpowiedział dyrektor.

— Na cóż więc liczyliście, u diabła, budując tę elektrownię?

— Na pomoc partii, towarzyszu sekretarzu.

Zdumiał się sekretarz partii i zamilkł na chwilę. Nie oczekiwał takiego podstępu. Potem zwrócił się do przewodniczącego Rady:

— Trzeba będzie pomóc.

I. pokręciwszy głową, roześmiał się.

A trzeci, nieznany kołchoźnikom gość, okazał się dyrektorem obwodowego urzędu elektryfikacji. Od niego szkoła otrzymała generator.

Następnego dnia na ulicach wsi ustawiać zaczęto słupy pod przewody elektryczne.

Możemy więc przystąpić teraz do

ROZDZIAŁU CZWARTEGO

### w którym rosną ludzie, a światło błyszczy już w 130 domach

Z początku jednak o ludziach. Bo jak to zwykle bywa wraz z budową rośli budowniczowie. Bowiem nic tak nie wychowuje młodego chłopca czy dziewczynę, jak praca w zgodnym, dobrym kolektywie.

Pojawili się spośród „mas" szkoły uzdolnieni organizatorzy hałaśliwej i rozbrykanej gromady. To oni właśnie stali się wkrótce pierwszymi komsomolcami we wsi.

Z początku było ich zaledwie troje. A po roku pracowała w szkole bojowa organizacja komsomolska złożona już z 20 członków.

Ożywiła się jak nigdy dotąd praca kółka młodych techników.

Było takie kółko przy szkole i przedtem. Ale zajmowało się tylko prymitywnymi doświadczeniami i wygłaszaniem nudnych referatów, które wszyscy uczestnicy kółka, nie wyłączając chyba referenta, uważali za dopust boży.

Mówiono w tym kółku i o elektryczności. Ale gdy zabłysło wreszcie światło w szkole, nikt z tych „techników" nie umiał sobie poradzić nawet ze zwykłymi, przepalonymi korkami. Z lada drobnostką biegł taki „bohater" do dyrektora szkoły i zawodził żałośliwie od progu:

— Oj, Aleksandrze Michajłowiczu, pomóżcie, światło zgasło.

Gdy przyszła do szkoły „wielka budowa" zniknęli, jakby ich wiatr wymiótł, wszyscy kwękacze i płaksy. A gdy zjawił się w szkole, w ślad za elektrownią, własny radiowęzeł, potem filmowy aparat wąskotaśmowy i przeróżne warsztaty, obsługiwane elektrycznością, znaleźli się nie wiadomo skąd swoi, szkolni radiotechnicy, kinooperatorzy, mechanicy i elektrycy. W soboty i niedziele cały kołchoz słucha teraz u głośników audycji ze szkolnego radiowęzła. A wieczorami nawet stary dziadek Matwiej, który już ledwie powłóczy nogami, ściąga do największej klasy, zamienionej na kino. No bo jakże inaczej jeśli wnuk jego „kręci" właśnie nowy popularno-naukowy film o rolnictwie.

Zaś światło elektryczne błyszczy już nie tylko w szkole, lecz również w Radzie Wiejskiej, w Zarządzie Kołchozu, w klubie kołchozowym i w 130 domach.

W ten sposób za chwilę nastąpi

ROZDZIAŁ PIĄTY,

### lecz właściwie nie ostatni, ponieważ jest on zwrócony w przyszłość

JEST na świecie stara, odwieczna prawda, która mówi, że nigdy nie należy zadowalać się tym, co już zostało osiągnięte, a zawsze trzeba kroczyć dalej, ku nowym osiągnięciom, ku nowym zwycięstwom.

Tej prawdzie poświęcimy ostatni nasz rozdział. Bo nią właśnie kieruje się młodzież bystrzycka.

Oto **właśnie teraz** 57 pionierów i komsomolców ze szkoły siedmioletniej w Bystrzycy rozpoczyna nowe wielkie dzieło. Wsi potrzeba jest więcej prądu, trzeba doprowadzić światło do nowych domów, zaprząc energię elektryczną do obsługiwania maszyn rolniczych, dojenia krów, cięcia desek, i setek innych prac by znów ulżyć ciężkiemu trudowi człowieka. A stara elektrownia na Młyniwce już nie wystarcza. Postawią nową, na rzece. Za własne pieniądze. Bo ich elektrownia daje im wcale pokaźny dochód. Kupili sobie wiele pomocy szkolnych, warsztaty, przeróżne urządzenia. Starczy nawet na zakup nowego, większego generatora.

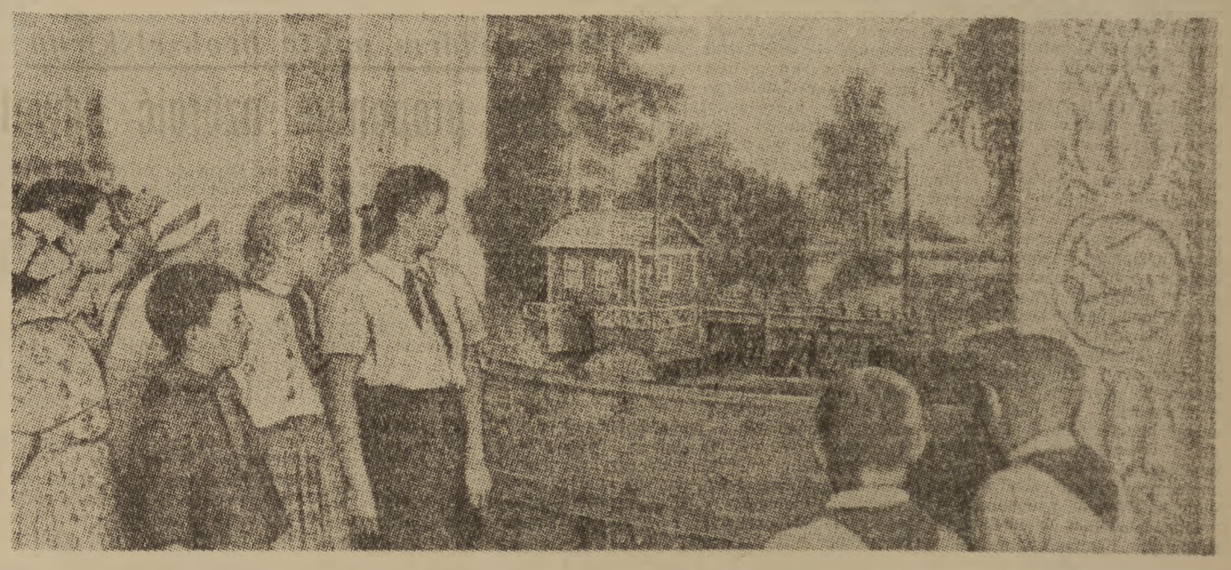

*Makieta bystrzyckiej elektrowni szkolnej znajduje się na Wszechzwiązkowej Wystawie Rolniczej w Moskwie — w pawilonie młodych przyrodników. Na zdjęciu: makietę oglądają radzieccy pionierzy.*

Oto dlaczego zwrócony jest w przyszłość ostatni nasz rozdział.

I nie tylko dlatego. Bo trzeba jeszcze powiedzieć, że inicjatywa uczniów z Bystrzycy znalazła szeroki oddźwięk wśród młodzieży szkolnej całego Związku Radzieckiego.

**Makieta szkoły w górach i pierwszej w Kraju Rad szkolnej elektrowni wodnej znalazła się na Wszechzwiązkowej Wystawie Rolniczej w Moskwie.** Wielkie to wyróżnienie i zasłużone. A w sąsiedniej wsi karpackiej — Mikuliczynie, zaledwie coś ze 100 kilometrów od Bystrzycy, wychowankowie Domu Dziecka też już zbudowali własną elektrownię wodną. I to nie byle gdzie, a na takiej dużej i rozhukanej rzece, jak Prut. Powstaje szkolna elektrownia wodna w Wierchnie - Bierlozowie i w wielu innych wioskach.

Coraz więcej świateł przegląda się w górskich potokach. I coraz wspanialsza rośnie młodzież w Kraju Rad.

Lecz rozdział nasz pozostawimy otwarty. Niech dopiszą w nim teraz nowe stronice uczniowie naszych polskich szkół — na Podhalu i w Karkonoszach, w Pieninach i w Górach Świętokrzyskich, a nawet na równinach.

Bo na światło elektryczne czeka jeszcze wiele naszych szkół i wiosek.

Komu przypadnie sława zbudowania pierwszej w Polsce szkolnej elektrowni wodnej?

(Na podstawie „Komsomolskiej Prawdy" nr 190 (6978) z dnia 12.8.54)

oprac. **RYSZARD BADOWSKI**

# Zamach na wolność i niezawisłość narodów Azji

(dokończenie ze str. 1)

powiada ono rzekomo interesom krajów Azji południowo-wschodniej.

Jeśli chodzi o uczestników konferencji, to, jak wiadomo, oprócz Stanów Zjednoczonych wzięły w niej udział Wielka Brytania, Francja, Australia, Nowa Zelandia, Syjam, Filipiny i Pakistan. W ten sposób inicjatorzy zwołania konferencji, którzy twierdzą, że zadaniem nowego ugrupowania jest rzekomo „zbiorowa obrona" krajów Azji południowo - wschodniej, zdołali przyciągnąć do udziału w konferencji jedynie trzy kraje tej strefy — Syjam, Filipiny i Pakistan, które spętane są niewolniczymi układami z USA o „pomocy" wojskowej i gospodarczej. Pozostałymi uczestnikami, oprócz Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, są dominia brytyjskie: Australia i Nowa Zelandia, tj. państwa, których zależność polityczna i gospodarcza od mocarstw kolonialnych jest dobrze znana.

### Narody Azji są przeciw układowi z Manili

Przytłaczająca większość krajów Azji południowo-wschodniej bez większego trudu rozszyfrowała prawdziwe cele organizatorów konferencji w Manili. W rezultacie takie kraje, jak Indie, Indonezja, Burma i Cejlon odmówiły udziału w konferencji. A więc większość krajów Azji południowo-wschodniej, które usiłowano wciągnąć do wspomnianego wyżej bloku w tym — Indie i Indonezja, posiadające łącznie około 440 milionów ludności, odmówiła udziału w tym bloku. Natomiast ludność krajów Azji południowo - wschodniej, które pod naciskiem mocarstw kolonialnych podpisały układ w Manili, stanowi mniej niż jedną piątą ludności całej Azji południowo-wschodniej i tylko około jednej dziesiątej ludności wszystkich krajów azjatyckich.

Dane te pokazują jasno, jaki jest stosunek narodów Azji południowo - wschodniej do narzucanych im z zewnątrz planów utworzenia ugrupowania militarnego w tej strefie i jak dalece plany te są obce ich interesom.

Ponadto przeciwko agresywnym planom występuje takie wielkie państwo Azji jak Chińska Republika Ludowa o 600-milionowej ludności, słusznie uważając, że utworzenie wymienionego wyżej ugrupowania militarnego zagraża jego bezpieczeństwu.

Już fakty te dowodzą, jak pełne fałszu są twierdzenia, że konferencja w Manili i podpisany przez jej uczestników układ mają rzekomo na celu „obronę" krajów Azji południowo-wschodniej i odpowiadają interesom jej narodów.

Świadczy o tym także treść podpisanego w Manili układu. Z tekstu układu wynika, że zmierza on w rzeczywistości do celów agresywnych i jest przede wszystkim skierowany przeciwko państwom azjatyckim.

Artykuł 4 układu przewiduje, że jego uczestnicy będą się konsultowali między sobą w wypadku powstania pewnej określonej „sytuacji", przy czym mają oni na myśli — jak to niedwuznacznie i niejednokrotnie podkreślali — wszelkie wydarzenia w tych krajach, nie odpowiadające interesom wielkich mocarstw kolonialnych i ich planom strategiczno-wojskowym. Stanowisko takie zajmował i zajmuje nadal rząd USA wobec Indochin i walki narodowo-wyzwoleńczej w Indochinach. To właśnie zademonstrował rząd Stanów Zjednoczonych wysuwając w czasie podpisywania układu zastrzeżenie w którym dla zamydlenia oczu oświadcza, że posunięcia przewidywane układem wymierzone są rzekomo przeciwko jakiejś „agresji komunistycznej".

O agresywnym charakterze tego ugrupowania militarnego świadczy również fakt, że uczestniczyć w nim, w myśl warunków układu, mogą tylko państwa, które „są w stanie przyczynić się do realizacji celów niniejszego układu". Inaczej mówiąc, decyzja o tym, czy to lub inne państwo podpada pod taką definicję, zastrzeżona zostaje w pełni inicjatorom układu w praktyce oznacza to, że skład tego ugrupowania jak i jego charakter dyktowany będzie całkowicie przez Stany Zjednoczone. Nietrudno spostrzec, że wszystko to wiąże się bezpośrednio z polityką mocarstw zachodnich, zmierzającą do tworzenia agresywnych ugrupowań militarnych w Europie z udziałem zremilitaryzowanych Niemiec zachodnich.

Oficjalne koła Stanów Zjednoczonych i innych uczestników konferencji w Manili oświadczają, że mają zamiar połączyć swe wysiłki, aby przeszkodzić „dywersyjnej działalności" wobec krajów Azji południowo-wschodniej. O tym samym jest mowa również w podpisanym przez nich układzie. Każdy jednak, kto zna fakty i rzeczywistą sytuację w tej strefie, może łatwo stwierdzić, jak niedorzeczne są tego rodzaju oświadczenia. „Działalnością dywersyjną" nazywają oni ruch narodowo-wyzwoleńczy narodów tej strefy, ich walkę o niezawisłość, o wyzwolenie spod wielowiekowego ucisku kolonialnego. Tym właśnie tłumaczyć należy uporczywe próby podejmowane przez mocarstwa zachodnie, a zwłaszcza USA, by zmontować w strefie Azji i Oceanu Spokojnego taką organizację wojskową, którą można byłoby wykorzystać przede wszystkim do rozprawienia się z ruchem narodowo - wyzwoleńczym w krajach Azji południowo-wschodniej.

### Spisek zagrażający ruchowi narodowo-wyzwoleńczemu

Fakt, że tym próbom towarzyszą stale kłamliwe insynuacje pod adresem komunizmu oraz wypady przeciwko Związkowi Radzieckiemu i Chińskiej Republice Ludowej, nie zmienia istoty rzeczy. Nie jest to nowa metoda. Uciekali się do niej w swoim czasie organizatorzy tzw. „paktu antykominternowskiego". Uciekają się też do niej obecnie, zwłaszcza w USA, zwolennicy polityki „z pozycji siły" za każdym razem, kiedy ta polityka doznaje niepowodzenia. Uciekają się do niej oni zwykle wówczas, gdy trzeba oszukać opinię publiczną i kiedy pragnie się zamaskować prawdziwe cele związane z montowaniem tego czy innego agresywnego ugrupowania.

Inicjatorzy „układu o obronie Azji południowo - wschodniej" twierdzą, że jego zadaniem jest również przyczynianie się do „ekonomicznego postępu" krajów Azji południowo - wschodniej. Jednakże twierdzenie to nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. Zawiera ono tyleż prawdy, ile jej jest w oświadczeniach, jakoby stworzenie nowego bloku militarnego podyktowane było troską o obronę krajów Azji południowo - wschodniej. W istocie rzeczy natomiast jego organizatorzy poświęcają wiele uwagi ekonomicznym celom tego bloku nie z jakiejś tam troski o potrzeby ekonomiczne narodów tej strefy, lecz ze względu na własne, ciasne interesy — przeważnie natury wojskowo - strategicznej. Nie jest przypadkiem, że sekretarz stanu USA Dulles mówiąc o znaczeniu wojskowo - strategicznym strefy Azji południowo-wschodniej już w marcu br. podkreślał, że „strefa ta obfituje w różne surowce, jak np. cyna, ropa naftowa, kauczuk i ruda żelazna...". Tak więc kraje Azji południowo - wschodniej mają być dostawcami surowców strategicznych dla przemysłu wojennego Stanów Zjednoczonych i ich partnerów w bloku atlantyckim. Wyznacza się im więc również w przyszłości rolę dodatków surowcowych do gospodarki wielkich mocarstw kolonialnych. W tym właśnie tkwi sens „posunięć gospodarczych", które mają być jednym z zadań uczestników układu.

### SEATO — agresywny blok mocarstw kolonialnych

Nowe ugrupowanie militarne stanowi w istocie rzeczy blok mocarstw kolonialnych; u podstaw tego bloku tkwią imperialistyczne cele utrzymania ich pozycji gospodarczych i politycznych w Azji, gdzie sytuacja zmieniła się radykalnie, zwłaszcza w związku z historycznym zwycięstwem wielkiego narodu chińskiego, który położył kres obcemu uciskowi, ustanowił w swym kraju władzę ludową i wkroczył zdecydowanie na drogę postępu gospodarczego i kulturalnego. Można stwierdzić z całą pewnością, że mimo prób zakucia w kajdany rozwijającego się nieustannie ruchu narodowo - wyzwoleńczego w Azji, — narody krajów azjatyckich pójdą drogą niezależnego rozwoju narodowego. Podobnie jak bezpieczeństwo Europy, prawdziwe bezpieczeństwo narodów Azji południowo - wschodniej może być zapewnione jedynie dzięki wspólnym wysiłkom wszystkich państw tego obszaru, niezależnie od ich ustroju społecznego, bez dyktatu i ingerencji z zewnątrz. Właśnie ta zasada, odpowiadająca interesom nie tylko narodów Azji, lecz także interesom całego świata, legła u podstaw wspólnych deklaracji Chińskiej Republiki Ludowej i Indii z 28 czerwca oraz Chińskiej Republiki Ludowej i Burmy z 30 czerwca br.

Nie ulega wątpliwości, że tylko pokojowe warunki rozwoju narodów Azji na zasadzie uznania ich niezawisłości i suwerenności mogą stworzyć możliwości ich rozwoju gospodarczego i kulturalnego. Nie można w związku z tym nie zgodzić się z premierem Indii Nehru, który w swym niedawnym przemówieniu wygłoszonym w Izbie Ludowej, mówiąc o znaczeniu położenia kresu działaniom wojennym w Indochinach, oświadczył: „Dzięki uregulowaniu sprawy Indochin Azja może mieć więcej nadziei na pokój i stabilizację".

Organizatorzy nowego agresywnego ugrupowania usiłują wciągnąć doń w tej lub innej formie Laos, Kambodżę i Wietnam południowy. Dołączony do układu protokół stwierdza wyraźnie, że artykuły układu przewidujące posunięcia wojskowe i gospodarcze mogą być zastosowane również w Kambodży, Laosie i Wietnamie południowym. Oprócz tego artykuł 4 układu, który dotyczy zobowiązań militarnych oraz artykuł 8 stwierdzają, że uczestnicy układu mogą według własnego uznania rozszerzać zasięg działania układu na każde terytorium. Włączenie do układu tych postanowień świadczy niedwuznacznie o jawnym dążeniu do tego, by przeszkodzić wykonaniu porozumienia genewskiego w stosunku do Laosu, Kambodży i Wietnamu.

### Anglia i Francja złamały postanowienia konferencji genewskiej

Nie od rzeczy jednak będzie przypomnieć autorom „układu o obronie Azji południowo-wschodniej", że wspomniane próby nie dadzą się pogodzić z zobowiązaniami, jakie uczestnicy porozumienia genewskiego powzięli w stosunku do Wietnamu, Laosu i Kambodży. Zobowiązania te i oświadczenia złożone w Genewie przez przedstawicieli Laosu, Kambodży i Wietnamu południowego wykluczają możność wciągnięcia ich do jakichkolwiek ugrupowań militarnych.

Zwolennicy polityki „z pozycji siły" oświadczają we wstępie do układu, że jest on rzekomo zgodny z celami i zasadami Karty Narodów Zjednoczonych.

Nietrudno jednak spostrzec, że tego rodzaju deklaracje pozbawione są wszelkich podstaw. W istocie rzeczy układ podpisany w Manili, podobnie jak porozumienia w sprawie utworzenia innych zamkniętych agresywnych ugrupowań militarnych, w rodzaju paktu północno-atlantyckiego, pozostaje w rażącej sprzeczności z celami i zasadami Organizacji Narodów Zjednoczonych. W danym wypadku nadużywa się imienia i flagi ONZ dla zamaskowania poczynań nie mających nic wspólnego z pokojowymi zasadami Narodów Zjednoczonych i z interesami utrzymania pokoju, poczynań zmierzających do przygotowania nowej wojny.

Już nie po raz pierwszy tworzenie militarnych ugrupowań państw usiłuje się usprawiedliwić przez powoływanie się na interesy „obrony" i na przyczynianie się do „ekonomicznego postępu" narodów krajów wciąganych do takich ugrupowań. Tak było wówczas, kiedy powstawał blok atlantycki, tak było, kiedy opracowywano plany utworzenia zbankrutowanej obecnie „europejskiej wspólnoty obronnej". To samo powtarza się w danym wypadku.

Zwraca uwagę okoliczność, że niektórzy z uczestników konferencji w Manili składali jeszcze niedawno deklaracje o swym zrozumieniu narodowych potrzeb ludów Azji i podkreślali swe pragnienie znormalizowania swoich stosunków z Chinami Ludowymi. W związku z tym warto przypomnieć odpowiednie deklaracje oficjalnych przedstawicieli Anglii, jak również Francji, składane w szczególności podczas konferencji genewskiej. Ale wolno zapytać, jak pogodzić takie deklaracje z udziałem Anglii i Francji w agresywnym bloku militarnym, wymierzonym przeciwko krajom Azji w ogóle i przeciw Chinom w szczególności. Rząd radziecki może traktować konferencję w Manili i podpisanie „układu o obronie Azji południowo-wschodniej" jedynie jako poczynania, wymierzone przeciwko interesom bezpieczeństwa w Azji i na Dalekim Wschodzie oraz jednocześnie przeciwko interesom wolności i niezawisłości narodów azjatyckich. Na państwa będące inicjatorami utworzenia tego nowego bloku militarnego w strefie Azji południowo-wschodniej i Oceanu Spokojnego spada cała odpowiedzialność za ich poczynania, które pozostają w jaskrawej sprzeczności z dążeniami do utrwalenia pokoju.

# Chiny w przededniu obrad parlamentu nad konstytucją

**PEKIN, 15 września rozpoczna się w Pekinie obrady Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych, które uchwali pierwszą w dziejach Chin Konstytucję. Całe Chiny żyją tym doniosłym wydarzeniem.**

„Powitamy pierwsze w historii naszego kraju Zgromadzenie Przedstawicieli Ludowych wielkimi zwycięstwami produkcyjnymi" — pod takim hasłem pracują od wielu miesięcy setki tysięcy chłopów i robotników.

Pragnąc godnie uczcić I sesję Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych robotnicy Anszania (Chiny północno-wschodnie) oddali niedawno do użytku walcownię blachy, w której wszystkie procesy produkcyjne są zautomatyzowane. W Chinach powstaje pierwsza w kraju fabryka samochodów. Do końca pierwszej pięciolatki tj. do roku 1957 fabryka rozpocznie seryjną produkcję samochodów. W Chinach północno-wschodnich oddano w tym roku do użytku pierwszą wielką linię przesyłową wysokiego napięcia. Obecnie w kraju buduje się i rozbudowuje 160 elektrowni. Przemysł węglowy przekroczył już w 1953 r. najwyższy poziom wydobycia jaki kiedykolwiek osiągnięto w Chinach. Obecnie buduje się 30 nowych kopalni. Po oddaniu ich do eksploatacji wydobycie węgla w ChRL wzrośnie o 25 proc. W kopalniach całkowicie została wyeliminowana praca ręczna. 33 proc. urobku węgla odbywa się za pomocą kombajnów, wrębiarek i młotów pneumatycznych a pozostała część za pomocą świdrów pneumatycznych. W niektórych kopalniach wszystkie procesy pracy zostały zmechanizowane. Coraz więcej chłopów chińskich zrzesza się w spółdzielniach produkcyjnych i grupach pomocy sąsiedzkiej, które obejmują obecnie 60 proc. wszystkich gospodarstw chłopskich. Mechanizuje się pracę na roli.

O wielkiej rewolucji kulturalnej, która dokonuje się w Chinach świadczy fakt, że na pierwszy rok studiów przyjęto w r. b. 94.000 chłopców i dziewcząt. W szkołach średnich uczy się około 3.600.000 młodzieży, tj. o 25 proc. więcej niż w roku ubiegłym. W masowych nakładach wydawane są dzienniki, czasopisma i książki.

★

PEKIN. Prasa chińska z 14 bm. opublikowała komunikat Państwowego Urzędu Statystycznego Chińskiej Republiki Ludowej o wynikach rozwoju gospodarki narodowej i o wykonaniu planu państwowego za rok 1953.

Ciężar gatunkowy przemysłu w globalnej wartości produkcji przemysłowej i rolnej łącznie wzrósł w 1953 r. o 31 proc. w porównaniu z 1952 r. W roku ubiegłym oddano do użytku całkowicie lub częściowo 36 wielkich obiektów przemysłowych. Poziom produkcji przemysłowej wzrósł — według wartości — w porównaniu z 1952 r. o 33 proc., w tym w sektorze państwowym — o 40 proc.

Udział przemysłu państwowego w globalnej produkcji przemysłowej wynosi według wartości 53 proc. wobec 51 proc. w 1952 r.;

W rolnictwie liczba spółdzielni produkcyjnych zwiększyła się z 3.663 w 1952 roku do 14.900 w 1953 roku.

Państwo wybudowało dla robotników i pracowników umysłowych nowe domy mieszkalne o łącznej powierzchni 12.000.000 m kwadr. Chłopi otrzymali od państwa pożyczki na sumę 12 trylionów juanów tj. o 40 proc. więcej niż w 1952 r.

*W ubiegłym tygodniu podczas obrad Kongresu Brytyjskich Związków Zawodowych w Brighton odbyła się demonstracja kobiet — członków Krajowego Zgromadzenia Kobiet — przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.*
*Na zdjęciu: fragment demonstracji. Jedna z kobiet niosąca plakat.*
Foto CAF

*Z kraju Rad*

## Zaorano blisko 5 mln ha nowych ziem

MOSKWA. Sowchozy Kazachstanu, Uralu, Syberii i Powołża kontynuują pomyślnie zagospodarowywanie ziem nowych i nie uprawianych. Do 10 września zaorano blisko 5 milionów ha nowych ziem. Państwowy plan na rok bieżący wykonany został w 114 proc.

W wielu okręgach Kazachstanu i Federacji Rosyjskiej dobiegają końca prace specjalnych ekip gleboznawców. Zadaniem tych ekspedycji jest oddanie pod uprawę ponad 15 milionów ha nowych żyznych obszarów.

# Droga do zjednoczenia Niemiec jest otwarta

## Apel Schmidt-Wittmacka do członków Bundestagu

**BERLIN. Agencja ADN opublikowała list posła CDU Schmidt-Wittmacka do kolegów - posłów z Bundestagu zachodnio - niemieckiego. Schmidt-Wittmack przeszedł — jak wiadomo — do Niemieckiej Republiki Demokratycznej nie mogąc pogodzić się z antynarodową polityką Adenauera.**

16 września br. — zaznacza list — odbędzie się w Bundestagu ważna debata poświęcona zagadnieniom polityki zagranicznej. Rozmowy, jakie przeprowadziłem w Bonn, Berlinie, a przede wszystkim ostatnio w Lipsku w związku z tamtejszymi Targami przekonały mnie, że zjednoczenie Niemiec jest gorącym pragnieniem ludności obu części naszej ojczyzny. Dlatego proszę was wszystkich, koledzy z bońskiego Bundestagu, o wykorzystanie wszelkich możliwości dokonania zasadniczego zwrotu w polityce zagranicznej w duchu narodowym. Zwrot ten jest koniecznością po bankructwie „europejskiej" polityki kanclerza Adenauera. **Zjednoczenie kraju stało się najważniejszym zagadnieniem niemieckiej polityki zagranicznej. Niedopuszczalne są żadne posunięcia, które by zagrażały zjednoczeniu lub czyniły je niemożliwym.**

Droga do zjednoczenia prowadzi jedynie poprzez wielostronne porozumienie i wolne wybory. **Do tego powołane są nie tylko 4 mocarstwa, lecz przede wszystkim Niemcy. W tych dniach losy Niemiec znajdują się przede wszystkim w rękach samych Niemców. Pamiętajcie, że jesteście odpowiedzialni nie za realizację dyrektyw jakiejś partii, lecz przede wszystkim wobec waszego sumienia. Fiasko „europejskiej wspólnoty obronnej" stworzyło nowy historyczny punkt wyjścia do rozwoju politycznego całej Europy. Musimy wszyscy dostosować naszą działalność do tego nowego faktu. Obecna szansa narodu niemieckiego nie powtórzy się już nigdy. Nic nie powinno przeszkodzić podjęciu rzeczywistej inicjatywy zjednoczenia Niemiec.**

# Pakt bezpieczeństwa zbiorowego odpowiada interesom narodowym Włoch

## Przemówienie P. Togliattiego

**RZYM. W związku z Miesiącem Prasy Komunistycznej sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej Palmiro Togliatti wygłosił przemówienie w Ravennie na wiecu, w którym wzięło udział około 40.000 osób.**

Partia komunistyczna — oświadczył Togliatti — będzie walczyła w parlamencie i poza parlamentem przeciwko wszelkim próbom zastąpienia „europejskiej wspólnoty obronnej" przez nowy agresywny pakt przekształcający Włochy w bazę obcego imperializmu i w kraj zależny.

Nie chcemy wzniecać nienawiści do narodu niemieckiego — powiedział Togliatti. Przeciwnie, chcemy po braterski wyciągnąć doń rękę, lecz nie chcemy wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego, ponieważ wiemy że w pewnym stadium swego rozwoju zwracał się on zawsze swym ostrzem przeciwko naszemu krajowi.

Nie jesteśmy wrogami jedności europejskiej. Przeciwnie, pragniemy, aby wszystkie narody europejskie zjednoczyły się i w tym celu domagamy się, aby wszystkie kraje Europy od Uralu do Atlantyku zawarły pakt przyjaźni, który ograniczyłby zbrojenia i zapewnił pokój.

Nadszedł czas zjednoczenia się i zawarcia sojuszu przez tych wszystkich, którzy chcą uzdrowić system rządzenia państwem, przywrócić Włochom wolność i zapewnić pokój.

Domaga się tego faktyczna większość Włochów — powiedział na zakończenie Togliatti.

## Przemówienie P. Nenniego

**RZYM. Sekretarz generalny Włoskiej Partii Socjalistycznej Pietro Nenni przemawiał w Bolonii z okazji święta dziennika „Avanti". Potępił on próby rządu włoskiego stawiania na kartę remilitaryzacji Niemiec zachodnich mimo bankructwa planów „europejskiej wspólnoty obronnej".**

Nenni zaznaczył, że Włoska Partia Socjalistyczna nie tylko gotowa jest prowadzić rokowania z nowym kierownictwem partii chrześcijańsko - demokratycznej, ale nawet gotowa jest wziąć na siebie odpowiedzialność za taką zmianę polityki jakiej socjaliści od dawna już pragną w interesie kraju.

# Wielki wiec młodzieży w Berlinie

BERLIN. W dniu 13 września br w Berlinie w Alei Stalina odbył się potężny wiec młodzieży berlińskiej pod hasłem wzmożenia walki pokojowych i patriotycznych sił narodu niemieckiego przeciwko groźbie wskrzeszenia militaryzmu i faszyzmu w Niemczech zachodnich.

Kilka tysięcy berlińskich chłopców i dziewcząt z wielkim entuzjazmem powitało członków delegacji radzieckiej generała A. S. Gundorowa, L. T. Kosmodemiańską (matkę Zoji — red.), bohatera Związku Radzieckiego W. I. Liwencewa oraz sekretarzą generalnego Międzynarodowej Federacji Bojowników Ruchu Oporu, Ofiar i Więźniów Faszyzmu — Leroy, Rose Thaelmann, przedstawicieli bojowników ruchu oporu wielu państw europejskich i in.

Na wiecu pierwszy zabrał głos bohater Związku Radzieckiego W. I. Liwencew. Wyraził on przekonanie, że miłująca pokój młodzież niemiecka, która wraz ze starszym pokoleniem bierze udział w budowie nowego, pokojowego życia, osiągnie w niedalekiej przyszłości sukces w walce o utworzenie jednolitych, demokratycznych i niezależnych Niemiec.

Po sekretarzu generalnym Międzynarodowej Federacji Bojowników Ruchu Oporu Leroy, na zakończenie wiecu do młodzieży berlińskiej przemówiła L. T. Kosmodemiańska.

# Dotkliwy cios w politykę Adenauera

## Echa wyborów w Szlezwik-Holsztynie

NOWY JORK. Komentując wyniki niedzielnych wyborów do Landtagu krajowego w Szlezwik-Holsztynie, boński korespondent dziennika **„New York Times"** Handler określa je jako porażkę adenauerowskiej partii CDU i jako cios dla polityki kanclerza.

„Wyniki wyborów — pisze Handler — były potwierdzeniem tendencji panującej wśród ludności niemieckiej do zjednoczenia Niemiec w drodze porozumienia czterech mocarstw". Autor podkreśla, że wybory w Szlezwik-Holsztynie były drugą klęską Adenauera. Pierwszą klęską stały się wybory w czerwcu do Landtagu w kraju Północna Nadrenia — Westfalia.

Dziennik **„N. Y. Daily News"** stwierdza, że rezultat wyborów w Szlezwik-Holsztynie „był złą wiadomością dla mocarstw zachodnich".

★

BERLIN. — Dziennik **„Neues Deutschland"** poświęca wynikom wyborów w Szlezwik-Holsztynie artykuł wstępny.

„Wybory niedzielne i ich wyniki — pisze dziennik — podobnie jak wyniki wyborów w Wirtembergii - Badenii i Północnej Nadrenii - Westfalii są wyraźnym sygnałem: coraz szersze koła ludności zachodnio - niemieckiej odwracają się od adenauerowskiej polityki paktów militarnych, zbrojeń i podsycania napięcia międzynarodowego".

*Pod szyldem paktu brukselskiego*

# Eden proponuje uzbroić odwetowców z Bonn

LONDYN. Prasa brytyjska komentując wyniki rozmów brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Edena z Adenauerem precyzuje, na czym polega proponowany przez Edena „zastępczy" projekt uzbrojenia Niemiec zachodnich po odrzuceniu przez francuskie Zgromadzenie Narodowe układu o EWO.

Agencja Reutera stwierdza, że Eden wysuwa propozycje przyjęcia Niemiec zachodnich i Włoch do paktu brukselskiego. Jak wiadomo, pakt ten został zawarty w marcu 1948 r. przez Wielką Brytanię, Francję, Belgię, Holandię i Luksemburg. Pakt brukselski stanowić miał gwarancję przeciwko odrodzeniu militaryzmu niemieckiego. Proponowane przez Edena przyjęcie Niemiec zachodnich do tego paktu spowodowałoby zasadniczą zmianę tekstu oraz charakteru tego paktu. Z paktu skierowanego przeciwko odrodzeniu militaryzmu niemieckiego przekształciłby się pakt brukselski w ugrupowanie agresywne z udziałem zremilitaryzowanych Niemiec zachodnich.

Informując o wspomnianym projekcie Edena, agencja Reutera podkreśla, że „propozycja brytyjskiego ministra spraw zagranicznych ma być wstępem poprzedzającym przyjęcie Niemiec zachodnich do organizacji atlantyckiej".

PARYŻ. Prasa paryska komentując nowy plan Edena wskazuje, że jego celem jest remilitaryzacja Niemiec zachodnich na razie pod szyldem rozszerzonego paktu brukselskiego.

Wskazując, że włączenie Niemiec zachodnich do paktu brukselskiego jest rozwiązaniem zastępczym dla EWO, „Humanite" pisze: Wszystko, co pozwala na dostarczanie samolotów Kesselringowi lub czołgów Manteufflowi, zagraża pokojowi świata, a w konsekwencji bezpieczeństwu Francji.

# SZTANDAR MŁODYCH — SPORT

## Twardy egzamin pięściarzy

16 bm. w stolicy Bułgarii zmierzą swe siły drużyny pięściarskie 6 państw: Związku Radzieckiego, Bułgarii, Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Węgier i Polski. Impreza sofijska będzie przeglądem sił przed mistrzostwami Europy w boksie. Mistrzostwa te odbędą się w dniach 27. V — 4. VI. 1955 r. w Berlinie.

Skład naszej reprezentacji nie został jeszcze ogłoszony. Będzie on wyłoniony z następującej 15-tki, bawiącej już w Bułgarii: waga musza: Kukier, Liedtke, kogucia — Murawski, Brychlik, piórkowa — Soczewiński, lekka — Milewski, Niedźwiedzki, l. półśrednia — Kudłacik, półśrednia — Drogosz, l. średnia — Pietrzykowski, Karpiński, średnia — Piórkowski, półciężka Grzelak, ciężka — Gościański, Węgrzyniak.

Posłuchajmy co mówi trener Sztam na temat szans naszych bokserów w Sofii: „Nie należy się spodziewać jakichś rewelacyjnych wyników w turnieju. Obecna nasza drużyna nie jest tak silna, jak w czasie mistrzostw Europy. Brak w niej Chychły, Antkiewicza, Kruży i Stefaniuka. Naszą drużynę osłabia również przejście na stałe Drogosza do wagi półśredniej. Właściwie w tej chwili jesteśmy w trakcie montowania nowej silnej dziesiątki, dla której turniej sofijski będzie twardym egzaminem."

(K. D.)

## Mister Dullesa bieg z przeszkodami...

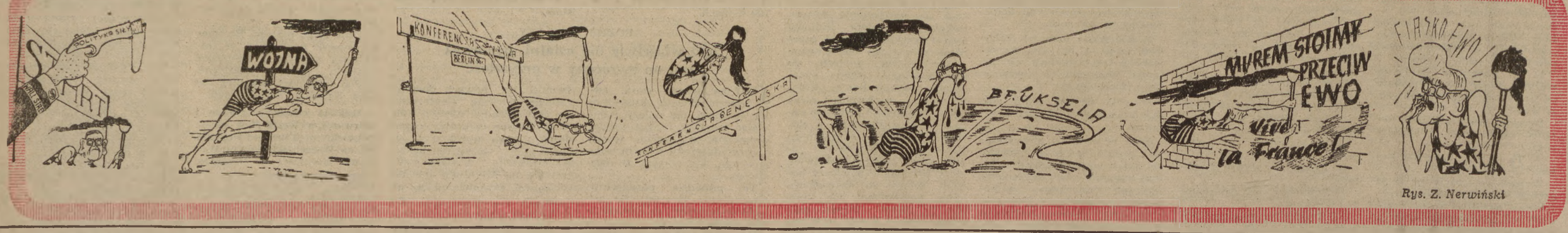


*Rys. Z. Nerwiński*

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Wspólna 61. TELEFONY: centr. 8 52 71, 2, 3, 4, 5. Red. Naczelny: 8 76 61, Z-ca Red. Naczelnego: 8 20 49. Sekretarz Redakcji: 8 02 88. Dział Koresp. i Listów: 8 07 82. Kier. Administracji: 8 02 56. Red. nocna centr. DSP: 8 22 01, wewn.: 101, 8 36 94. ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p., tel. 8 07 11 i 8 52 51, wewn.: 65. SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego". PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, Srebrna 12. **WARUNKI PRENUMERATY:** Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty. — Cena mies. — 2,50 zł, kwart. — 7,50 zł, półrocznie — 15,00 zł, rocznie — 30,00 zł. Zamówienia zbiorowe na prenum. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH". Informacje w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych PPK „RUCH" Sekcja Eksportu, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 119, tel. 805 05.

A B 1 2 3 4 5 6

5-B-19484